Geburts=
hülfe

v/ Mears

Smalcius Valentinus

286, 287

ODPIS
NA DWA PASQVILVSE,

Ktore niedawno wyſzły przećiwko tym, ktorych nieſłuſznie Ariany zową, od Ewángelikow.

Nápiſány
Od iednego z Starszych tego to Zborv,
Przećiwko ktoremu nápiſáne ſą.

w Rakowie,
Anno 1619.

Do Czytelnika.

NIe rozumiey Czytelniku łáskáwy / żebyśmy ná te wszytke Odpowiedź / ktorą przećiwko J. M. P. Andrzeiowi Chrząstowskiemu / wydáli ći Ministrowie Districtu Lubelskiego / odpisáć mieli. Abowiem iákośmy rozmowy oney nie wydáli / ále ma swego Autorá żywe° ieszcze: tákiemu obrone iey zostáwuiąc / tylko ná to czekay odpisu od nas / co ludźie ći o nas w tey swey odpowiedźi pisáli / á to tákim porządkiem / iáko od nich nápisano iest. Z tym ćie Bogu poruczamy.

Odpis

NA PIERWSZY PASQVILLVS,

Ktory sie náyduie w Odpowiedzi Ministrow Districtu Lubelskiego, ná rozmowę, ktorą był wydał Ie^o M. P. Andrzey Chrząstowski.

DObrześ to powiedziano/ co też y Pismo święte poświádcza/ że/ iáko pobożność ták y złość/ nigdy w swey mierze nie stoi/ ále záwsze ábo ná gorę ábo ná doł idzie. Otosmy do tąd wiele niecheći widzieli w Ewángelikách/ á zwłaszczá Ministrách przećiwko nam: álesmy sie tego nie spodziewáli/ żeby sie ná tákie rzemiesło wdáć mieli/ żeby Pásquillusámi pápiery mázáli. Bo tákimi robotámi nic sie dobrego nie spráwi v żadnego bácznego: ále nieprzyiaćiele tylko przez to będą w niecheći vtwierdzeni/ y práwie zátwárdzeni: przyiaćiele zafrásowáni/ á pisárze tákich rzeczy sámi ná koszu zostawáią/ y siebie sámych w hánbę wieczną y v obcych y v swoich báczniejszych podawáią. Czego my żáłuiąc/ życzymy/ żeby sie tego kiedy sromáli: A tym czásem zá potrzebną mamy/ żebysmy wszytkiemu świátu głupstwo ich vkazáli/ żeby sie mądrymi sobie ábo y prawdę mowiącymi nie zdáli być/ poniewasz ták bespiecznie sámi ná świát z tákimi rzeczámi wylećieli.

Naprzod tedy/ niżeli do sámego odpisu ná puncta pewne przystąpię/ godzi sie słowo rzec o napisie tey odpowiedzi/ że ią *skromną y prawdziwą* zową. Jeśli to iest skromna odpowiedź/ táka/ proszę/ v tych Ministrow będzie nieskromna? Záiste/ oprocz szálebkow y mężoboystwá nic nie zostawa nieskromnieyszego. A toby iuż niebyły odpowiedzi/ ále co gorszego. Ták y po ludzku mowić zápomnieli ći Ministrowie. Záś że by tá byłá prawdziwa odpowiedź/ częśćią vkaże tuszę J. M. P. Chrząstowski/ częśćią też y ia/ zá pomocą Bożą/ vkáże/ á za Bog kiedy y przez to obiáwi/ iáko ći Ministrowie nic niedbáią o sumnienie swoie/ byle

ieno mowili/co ſie im podoba. Narzekáć też ná ſrogą nieżyczliwość tych to Miniſtrow muſimy / że żadney przyczyny ſłuszney niemáiąc/ták o nas beśpiecznie piſzą. Bo cożeſmy my winni / że J. M. P. Chrzeſtowſki honorificam noſtri w xiążce ſwoiey facit mentionem? Poſzli ći Miniſtrowie ná onego Relatorá/ ktory / wydawſzy teſtimonium Jezuity iednego o nas nienagorſze/ fráſuie ſię o to / y gniewa ſię nań/ y rozmáićie to chce wyſzpoćić / choć mu nieſporo / y ma też zá ſwe od iednego Xiędzá Papieſkiego.

Lecz iuż do rzeczy przyſtępuiąc/ vważmy ſkromność y prawdę tey odpowiedźi.

1. *Ieśli (pry) w náſzym Zborze náuká zbáwienna, Toć w Ariáńſkim ná potępienie wiodąca. Gdyż dwie religie ſobie ná wſzem* in fundamento *przećiwne, o raz zbáwienne być niemogą.* By byli dowiedli te⁰ / ná czym ſie tá mowá ich ſádźi/ Miniſtrowie, że ich y náſzá religia/ná wſzem in fundamento przećiwna/prawdę by byli powiedźieli: iż tego nie vczynili/ niemáſz ieno ſłowá/ á ſłowá prożne prawdy. Co náſzy w odpowiedźi ná xiążkę *Ogień z wodą* doſtátecznie pokazáli.

2. *Nie* vulgus (powieda) *ále ludźie báczni, ktorzy* ſcapham ſcapham, ligonem ligonem *názywáć zwykli, ten Zbor Ariáńſkim názwáli.* A czemuż drudzy nas zową Photiniány / ktorzy ták báczni ſą/ iáko y inſzy? A Photinus iáko żywo/ nie zwan był Arianem: y owſzem Photinowi gwoli chćiano odmienić Symbolum Niceńſkie/ y ſłowko to Homouſion/ ktorym potępiono Ariuſzá/opuśćić/ by ſie był chćiał Photinus contentowáć / á tylko wyznawáć Troyce swiętą Oycá/ Syná y Duchá świętego/ iáko o tym piſze Socrates. Eccleſi. cap:30.

3. *Znośnieyſzym ten tytuł ſądzą niżeli náſze bluźnierſtwo godno. Bo Arius vczył, że ſyn był od Oycá ſtworzony przed innym ſtworzeniem, tylko że był czás ktorego nie był: A my żadnego Syná Bożego przed Pánną Máryą nie wyznawamy. Lepiey tedy nas zwáć Ebionitámi, Cerinthiány, Sámoſátheniány, niżli Ariány.* Jeśli báczni nas przezwáli ſłuſznie Ariany / toby Miniſtrowie niemieli tego gánić: iż gánią/báczne ſwoie inſze/niebácznymi tym czynią/ że ich popráwuią. Że Ariuſz wyznawał / iż Syn Boży był od Oycá

ſtworzo-

ſtworzony przed inßym ſtworzeniem / to tylko pokázuie / że mniey o prawdźie wiedźiał / niżeli náße Zbory / á nie to / żeby więcey miał przypiſáć Pánu Jezuſowi / niżeli my / chybáby ſie pokázáło / że ták nas vczy Piſmo święte / iáko powiedał Arius. A dla tego bliżße ieſt Miniſtrow tych wyznánie / niżeli náße Ariáńſtwá. Bo bárzo bliſko śiebie chodzą. Dla czego też Conſtánty Ceſarz liſt grzeczny był nápiſał do Alexándrá y Ariußá / żeby ſie byli pogodźili / ábo ráczey znaßáli / niż tákie turby czynili. Do tego táia tego Miniſtrowie / ábo niewiedzą / że wielka cześć Ariánow / iáko niewierzyli / żeby Chriſtus był tymże Bogiem / ktory ieſt Oćiec / ták też temu niewierzyli / żeby teyże czći był godźien / ktorey Bog Oćiec. Co ieſt tákie bluźnierſtwo / że lepiey ieſt być Homouſiánem / niżeli Ariánem / y dla te° też rozumieć ſłußnie mamy / że P. Bog ná on czás trzymał ſtronę ráczey Homouſiánow / niżeli Ariánow. Smießni też ſą / ábo pewnie nie vważni ći Miniſtrowie / że wolą / áby nas zwano ráczey Ebionitámi / Cerintiánámi / Sámoſáteniány / niżeli Ariány. Bo Ebionitowie y Cerinthiáni nic ſpolnego nie mieli známi. O Ebionitách piſzą / *iż wierzyli, że z Iozephá Iezus był vrodzony: Ceremonie Zakonne z Ewángelią mießáli: Sámey Ewángeliey Mátheußowey vżywáli, iż byłá Zydowſka. Páwłá świetego iáko odſtępcę od Zakonu Bożego odrzucáiąc: Proroki ćiekáwie wykłádáć vśiłowáli, y obrzezowáli ſie, y trwáli w tych vſtáwách, ktore ſą wedle zakonu*, et judaico charactere vitæ utebantur, *Jerozolimie ſie kłániáli, iż miáſtem Bożym ieſt.* Z tąd ich przezwano Ebionitámi / po náße° / vbogiemi / rozumiey ná rozumie. Bo żaden nie był człowiek / coby go Ebionem przezwano / iáko o tym mądrzy piſzą. Cerinthus rozumiał / że *Iezus nie ieſt z Pánny vrodzony, że po ponurzeniu z ſſtąpił weń Chriſtus w kſztałcie gołębice, y że w ten czás Oycá opowiedźiał, á nákoniec odlećiał Chriſtus od Iezuſá, y że Iezus ćierpiał, zmartwych wſtał, á Chriſtus zoſtał nie ćierpietliwym, iáko ten ktory był duchowny.* Coż ſpolne° / proßę / tych ludźi dumy máło / z náßym wyznániem / ktore y z ſłowem Bożym / y z Symbolum Apoſtolſkim / we wßytkim zgodne? Ze ná oſtátek chcą / áby nas zwano Sámoſáteniány / to nic niema ſpolnego z Cerinthiány / y Ebionitámi. Bo Samoſatenus, ábo też zgołá rozumiał o Pánu Chriſtuśie / co y

Socrates h. Ecclef: lib. cap: 7.

Ireneus lib. cap. 23, 24. Euſeb: lib:

Euſeb: lib:

Iren: lib: 1.

my / ábo pewnie niedáleko od nas był. A záśię od tego kogo ná-
zwáć/ktory ſ tim zgodę ma wczymkolwiek/ludźi ieſt lekkich: Iá-
ko też ſámiż ći Miniſtrowie zá złe máią Iezuitom / że ich iáko
Cálwiniſty wyzywano ná dyſputátią Anno 1615. A przećie ták
ich zowa wſzędźie / y pewnie ſię we wſzytkim náuki Cálwino-
wey trzymáią.

4. *Tegoć ſię* (mowią) *záwſze chce Socynowego duchá pełnym, áby Troycá święta wſpomniona nie byłá, ná imię iey* toti cohorreſcunt, *y owſzem ią przedtym do* Cerberá, Tritoná, *(ach bluźnierſtwo piorunu godne) przypodobywáli, y niekiedy w Rákowie tákie Theſes ná iáwią wydáli:* Antichriſti Deus, unus, trinus, monſtroſus, ſibi non conſtans, & ſeipſum conficiens. *Lecz Ewángelik tego Bogá &c. by y do gárłá odſtąpić niemoże.* Nie myślimy otym / żeby Troycá święta wſpomniona nie byłá/ieśli ſię to rozumie/o Oycu y Synie y Duchu świętym. Boſmy ſą w imię Oycá/Syná y Duchá świętego ponurzeni; y wiemy/że bez ponurzenia ná imię Oycá/y Syná/y Duchá świętego żaden nie będźie vczniem Chriſtuſowym/ á zátym áni zbáwionym. Oczym też ieſt rozebránie piękne/ Zboru náſzego/ wydáne od Miniſtrá náſzego Páná Smálciuſá. Nie o tey tedy Troycy świętey / ále o tákim wyrozumieniu/ o Oycu/Synie y Duchu świętym/iákie zdawná służy w Krześćiáńſtwie/ że to trzy oſoby / z ktorych zoſobná káżda ieſt Bogiem/ áiednák nie ſą trzey Bogowie/ ále ieden Bog/ rádźibyſmy/ żeby áni wſpomniono wiecey we Zborze P. Chriſtuſowym. Bo táka náuká pośiá pewnie ná coś niemądrego: Trzy oſoby przyznawſzy/z ktorych káżda ieſt Bogiem/ niechćieć záśię trzech przyznáć Bogow: Tá náuká iáwnie w Piśmiech świętych nie ieſt y rázu wyráżona/ále iey drudzy dla tego wierzą/ nie żeby piſmo o niey vczyło / tylko że ſię iey nieprzećiwi: O tey náuce niemáſz nic w Kredźie Apoſtolſkim / ktore iáko ieſt nádáwnieyſze/ták też nabliżſze prawdy Apoſtolſkiey. Nie ná imię tedy Oycá Syná y Duchá świętego / ále ná tákie márne / o Oycu/ Synu y Duchu świętym rozumienie/ non toti cohorreſcimus, iáko zmyśláią Miniſtrowie/ále ſię dźiwuiemy temu/iáko ludźie/ táko náukę mogli przyiąć / y iáko teraz ieſzcze oney ſię ták vpornie trzymáią; y dźiwowálibyſmy ſię ieſzcze bárziey / gdybyſmy z

Pism świetych niewiedzieli/ że Bog ludziom miał posłáć skutek błedu/ żeby kłamstwu wierzyli. Co też niektory kiedy z nászych 2 Thess. 2.
wydał/ to sie tákże nic o Oycu/ Synie y Duchu świetym/ ále o tym to rozumieniu/ o Oycu/ Synie y Duchu świetym ládá iákim/ ma rozumieć. Oycá tedy/ Syná y Duchá świetego odstápić żadnemu nie rádzimy. Bo y sámi áż do śmierći stać przy nich/ zá pomocą Bożą/ myślimy: ále żeby káżdy rozumienia wyższey pomienionego/ o nich odstąpił/ życzymy y prácuiemy/ y prácowáć nie przestániemy. A to/ *Ach bluźnierstwo piorunu godne*, skromnaż też odpowiedź? A żaby nie lepiey: Bożeś im day vpámietánie/ choćby y bluźnili. Acz choćby y piorun ná kogo vderzył/ ieszczeby to nie był pewny dowod. Bo też piorun zdawná y świeżo bije ná Kośćioły Troyce/ iáko ia zowa/ świetey/ y ná gałki Kośćielne tey Troyce: á przećie nic to ludziom nie pomoże/ żeby te náukę porzućili.

5. *Są insze przyczyny śmierći Páńskiey oprocz tey, żebyśmy bydlęce áffecty ćiáłá vkrzyżowáli, ktore w.m.z. Socinistámi pogrzebł, to iest, iż Christus Pan, ná krzyżu vmieráiąc, położył duszę swą, y śiebie sámego wydał, zápłátą odkupienia zá grzechy ludzkie: Iż Cyrográph przećiwko nam nápisány z skkásował, y do krzyżá przybił: iż sie sstał przeklectwem, áby nas od przeklectwá wybáwiał, iż nas przez śmierć z Bogiem poiednał, iż krew iego oczyśćia od wszelkiego grzechu.* To ták vdáią nászych ćiii Ministrowie/ iákoby temu wszytkiemu/ cokolwiek Pismo świete o śmierći páńskiey mowi/ nie wierzyli/ ále to zágrzebli. A przećie prawdziwa tá odpowiedź. Nie miieyscá te Pismá świetego grzebią. Bo głośno o nich ku pociesze nászey mowią y piszą: ále rozumienie o tych mieyscách prawdziwych ledáiákie Ministrow tych/ rádziby żeby było zágrzebione/ y żeby mu żaden nie wierzył. Bo iż omylne iest ztąd sie pokázuie/ że sámi Ministrowie wyznawáią/ iż Christus dla tego vmárł/ żebyśmy bydlęce pożądliwośći ćiáłá nászego vmartwili A ieśli tá iest przyczyná śmierći Páńskiey/ iuż tá być nie może/ żeby on miał śmierćią swą zá grzechy násze Bogu dosyć vczynić. Bo ieśli kto ma grzechu przestáć/áby dostąpił grzechow odpuszczenia/ tedyć to sámo pokázuie/ że zá grzechy iego dosyć żaden nie vczynił. Acz y to bárzo śmieszny/ y nie vmieietnośći dowod.

wod nie namnieyszy/że to/co Apostoł o sámych tylko Zydách nápisał/z strony Cássowánia Cyrográphu/do wszytkich ludźi obrácáią. Bo iáko Zakon do Pogan nigdy nie należał / ták też Cyrográphem/względem nich/názwány być niemogł. Niech kto chce weyźrzy w sámo mieysce/á obáczy/że Apostoł mowiac do Kolosseńczykow/iákodo Pogan/záwsze we wtorey osobie mowi / *was, was:* á potym/ chcac o Zydách mowić/w osobie pierwszey mowi/ *wymázawszy on przećiw nam, Cyrográph w vstáwách, ktory był przećiwny nam, &c.* chcac ták rzeczy swoiey dowieść: ieśli Zydowie wolni byli od Zakonu/ktorzy go powinni byli záchowáć/ że dáleko mniey sie godźiło/ Pogánom sie nim wikłáć/ ktorzy sie byli nigdy nie obligowáli Bogu záchowáć go. O wo też niemniey śmieszno/ że to/co Jan świety rozumie o karániu zá grzechem idacym/oni o sámych grzechách rozumieią. Jan świety bowiem mowi/ że krew Syná Bożego oczyśćia te/ ktorzy w świátłośći chodza/iáko Bog w niey iest/od wszelkie grzechu / to iest/ od karánie zá grzech: A Ministrowie chca/żeby krew Chrystusowá zá grzechy ich dosyć vczyniłá/ choćby nie tákim sposobem w świátłośći chodźili / iáko Bog w niey iest / y owszem choćby nieczynili tego / co chca dobrego / ále złe ktorego niechca; choćby śiedm kroć przez dźień grzeszyli; choćby áż do śmierći/ná grzechy swe/ w ktorych leża/ tylko nárzekáli.

6. *Toć to ládá co, co sie v Socinistow, ná Synodźiech y społecznośćiách dźieie:* nova paradoxa *knowáć, myślić, rádźić, iákie elusie ná mieyscá iásne, o Bostwie Syná Bożego, y Duchá świetego wynáleść.* Durum est contra stimulum calcitrare, *Bo iáko Zydowie obaczą ktorego przekłoli, ták Socynistowie ogladáia w máiestáćie swoim,* (ták máia Ministrowie) *ná swe potepienie, o ktorym ták lekko y podło mowili.* A toć to prawdźiwa odpowiedź y stronnar Rzeczy ktore dowiedźione być niemoga ták śmiele twierdźić? Máia nászy o czym inszym rádźić ná społecznośćiách/ nie o párádoxách nowych; Trawia też ná czym inszym swe Synody. Acz y tu niemász nic zdrogi / żeby o obronie prawdy mowić y myślić ráczey ná tákich zgromádzeniách / kiedy sie stársży wszyscy zgromádzáia/niżeli o zátrzymániu iednoty / in ritibus, & cæremoniis, iáko o sobie pisza Ministrowie. Wiec záraz do groźby postopić/

ſtąpić. Niemoże ſie ten zduch zdobyć ieno ná pomſtę / y życzliwość pomſty / kiedy o nas co mowi. Znáć iákiego duchá ſą. Jmo to oboie vmieietności też niewiele co raz ſie pokázuie. Bo ták biorą te ſłowá / *Vyźrzą kogo przebodli*, iákoby też Prorok groził. A ludźie mądrzy powiedáią / że Prorok opowieda / że tego mieli poznáć potym / ktorego raz byli przekłoli.

7. Kiedy o nas J. M. P. Chrząſtowſki mowi / zowąc nas ludźmi wßech cnot pełnymi / tedy ná to ták odpiſuią Miniſtrowie: *Ieśli to w m.* per antiphraſin *mowiß, od rzeczy y od prawdy niedáleko, zktorymi iednák w ten czás nam vnia doydźie, kiedy ſię niebo z piekłem zrowna, á jelenie będą ſię páść ná obłokách:* Więc y to prawdźiwa y ſkromna odpowiedź / mowić o nas / żechmy ſą wßech niecnot pełni: Jeśli ſie to rozumie o niecnotách wedle świátá / coß od prawdy dalßego mogli mowić ći Miniſtrowie: Jeśli o niecnotách wedle Bogá / izali też tego ſromáć ſie niemáią; y niemogę temu wierzyć / żeby táka mowá niebáczna / niemiáłá wielu ludźi bácznych v Ewángelikow obchodźić / y żeby iey Miniſtrom niemieli zgánić. A ieśli ſie to nie ſtánie / my to Bogu y czáſowi oddamy / życząc tym czáſem tákim nieprzyiaćielom náßym vpámietánia. Mowy też tákiey z ſtrony Vniey / że tá będźie / *kiedy ſie niebo z piekłem zrowna*, náuczyli ſie pewnie nie v Páná Chriſtuſá / ále v świętey Pámięći X. Krzyßtofá. Bo ten ták vmiał mowić. Znáć też / że ktoś wierßyk czytał gdźieśći / że nam práwi o Jeleniách. A coż rzeka ieśli w innych kráiách Bog to zdárzy / że vnia doydźie: iuż będźie po mowie ták nabożney / y po onym wierßyku poetyckim.

8. *Lepße ći ſumnienie máią, ktorzy ná vnią zezwolić niechcą. Bo co ieſt zá ſpołeczność świátłośći zćiemnośćią?* Mowá śmiáła. Bo y J. M. P. Chrząſtowſki / ktoryby rad tey Vniey / y ći ktorzy ná nię zezwolić niechcą / mogą tu mieć dobre ſumnienie / y trudno kogo o to ſądźić ma ten / ktory ſumnienia niczyiego nie ieſt świádom.

9. Kiedy gáni J. M. P. Chrząſtowſki Miniſtry / że nas potępiáią / powiedáią: *Zgánże w m. Chriſtuſá, ktory Fárizeuße: zgań Páwłá świętego, ktory Himeneuſá y Philetá; zgań Ianá świętego, ktory Ebionáy Cerinthá: zgań Kośćiołſtáry, ktory Sámoſátená, Eu-*

nomiuſá, Ariuſá, Mácedoniuſá potępił. By y Anioł z niebá zſtąpił, á przepowiedałby nam inną Ewángelią, ma nam być przekleńtwem. Rzeczy rożne mießáią ći Miniſtrowie. Kościoł gánimy / że ludźie niektore ni ocz potępił / ktore powinien był znaßáć / iáko członki tegoż zboru Páńſkiego. Bo tylko o tákie rzeczy / ktore podnoßą wiárę w Chriſtuſá / Zbor ma wolność ludźi / nie potępiáć / (bo to ieno Bogu wolno / iáko mowi Jákub świety) ále od śiebie odłączáć. Czego ná wiele z tych / ktore Kośćioł dawny / duchem Antichriſtowym rządząc śię / potępiał / nigdy nie dowiodł. Żeby Jan świety miał Ebioná y Cerinthá potępiáć / dla tego zá wymyſł ma być poczytano / że nic o tym w Ewángeliey ſwoiey / ktora powiedáią / że przećiwko nim vmyślnie piſał / nie wſpomina. Acz choćby ie był potępił / nic to do nas nie ma / ktorzychmy dálekimi od tych / ktore on potępił. Że Chriſtus Fárizeuße potępił / á Páwel ś. Hymeneá y Philetá (choć y to o Chriſtuśie y o Páwle trudno ma być dowiedźiono) nic nie ma do rzeczy. Bo áni ći Miniſtrowie podobni ſą Pánu Chriſtuſowi y Páwłowi ś°/ áni my Fárizeußom / y onym niepobożnym ludźiom. Ták rzecząc dobrze też poſtępuią Luterani / że was potępiáią. Bo o was ták rozumieią / iáko wy o nas. Pokázuią záiſte wielki ſwoy nierozum ći Miniſtrowie / gdy ták beśpiecznie y nierozmyślnie mowią / co śię im podoba. A przećie ſkromna y prawdźiwa to odpowiedź. Boy to co zározumie? Apoſtoł mowi *choćby y Anioł z niebá zſtąpił, á przepowiedałby inßą Ewángelią, niech będźie przekleńtwẽ.* Przetoß nam Miniſtrom wolno potępiáć Ariány. A czymże by tego dowiedli / że my inßą Ewángelią opowiedamy / ieno tym / coby śmiechu było godno y wielkiey nágány? Bo iż Ewángelią Páná Jezuſowę opowiedamy / á onę / od rozmáitych náuczyćielow rozmáićie pokaláną / oczyśćiamy / iuż świát poniekąd widźi / á im dáley tym bárźiey obaczy. Lecz y to nie iedno / co Apoſtoł mowi / niech będźie Anáthemá / z tỹ / co Miniſtrowie o ſobie wyznawáią / że czynią / to ieſt / że inßych potępiáią. Bo ſłowá Apoſtolſkie tylko to w ſobie zámykáią / niech będźie odrzucony. Jákoż tylko tyle wolno ludowi Bożemu z tymi / ktorzyby rzeczy náuki Ewángeliey Páná Chriſtuſowey przećiwne wnośili. Ale potępiáć / to tylko Bogu należy / co ſobie Kośćioł Antichriſtowſki też potym przywłaßczył.

10. *Chćieli niekiedy tego dopiąć Cátháry, Novatiáni, Donatiste, áby to sámá byłá treść w Kośćiele Bożym, nie dokazáli, y sámi, zniszczeli. Nátoć podobno y Socynistom wynidźie.* Ze my te° rozumienia nie iesteśmy / ktorego byli ći pomienieni od Ministrow / iáwnie o tym świádczą xięgi násze / á miánowićie de Servatore fol: 29. gdźie nápisano ná brzegu iáwnie / Catharorum & similiũ sententia rejicienda. A przećie prawdźiwa odpowiedź. Acz záśie prawdę mowiąc / choć sententiey tych Cátharow niechwalimy: iednák dáleko mniey chwalimy obłedliwość tych / ktorzy ná początkách tylko pobożnośći / ábo ná vśilowániu / żeby kto pobożnie żył / przestawáią / y rozumieią / że dosyć pobożnie żyią / choć wszytko / co iest nápisano w Rozdź: 7. do Rzym: (co sie o nie odrodzonych tylko rozumie) w nich sie naydźie: że są pod grzech przedáni / że nie czynią dobre° ktorego chcą / ále złe / ktorego niechcą / że są zniewoleni zakonowi grzechu / y tym podobne. Bo iáko oná Catharorũ, ták y tá wielu ich / ktorzy Kośćiołá Rzymskiego odstąpili / sententia / extrema są pobożnośći prawdźiwey / y oboie dźiwnie szkodliwe / á tá szkodliwsza / niżeli owá. A srodek iest: Ták pobożnie żyć / żeby w żadnỹ grzechu nie leżeć / ále sie wybiwszy z nálogu grzechowego raz / ostátek żywotá swe° trawić wniewinnośći / y ták czekáć końcá żywotá swe°: A do doskonáłośći záwsze sie mieć. Co iest drogá śrzednia pobożnośći / ktorey sie to w głowę przećiwi / co dźiśia ći Ministrowie rozumieią / że kto áż do sámey śmiertelney pośćieli może w grzechu leżeć / á potym żalem tylko spráwić sobie łáskę v Bogá / choć popráwá żadna nie nástąpi. Lepiey by ludźiom smákowáć pobożność iáko nabárźiey / á nie hydźić im iey / bo y ták dosyć im przykra bywa. O odrodzności.

11. *Ktosz to wie, ieśli niemász contentiey w támtym Zborze: Ktoż znimi conversuie? Kto ich tám szpieguie? Mysmy słyszeli, że bywáli y są. A zaz nie byłá Contentia znimi Pánu Marćinowi Czechowiczowi, człowiekowi vczonemu, miedzy nimi wielkiemu, o ponurzenie, y* paradoxa *Socynowe* de Servatore? *Zász im sie opponuiąc w głos nie mowił: Zbáwićiel moy nie Metáphoriczny? Zasz go z pośrzodku śiebie wyrzućić niechćieli? Co by byli w skutku pokazáli, by ich był nie postrászył: A ia poydę do wietszego Zboru: Zaż ten poczćiwy y vczony stárzec, potomstwu swemu do Socynistow ná nabożeń-*

 stwo

ſtwo chodźić nie zákázował? Contentie rozne ſą / iedne ſą vczynkiem ćiáłá/y kto w nich leży/Krolestwá Bożego nie odźiedźiczy. Gal:5.20. Drugie nie ſą tego rodzáiu / kiedy kto ſkim w pewney ſententiey / ktora wiáry w Páná Chriſtuſá nie podnośi / nie zgadza ſie. Pierwßego rodzáiu contentia nie byłá żadna z Pánem Czechowicem/boſmy go áż do śmierći iego/ iáko brátá/ dobrze we Zborzech náßych záſłużonego/ miłowáli y ßánowáli. Wtorego ſpoſobu contentie muśiáły być / ktore mogą być bez grzechu / iáko ſámi zeznawáią Miniſtrowie. Ale nie o tákich contentiách Miniſtrom mowi J.M P. Chrząſtowſki/ále o ſwarách/nieprzyiáźniách / nienawiśćiách / zazdrośćiách/ etc. Jeśli mowił Pan Czechowic/że Zbáwićiel iego nie był Metáphoriczny / tedy ſie ták vniosł iáko y inßy / ktorzy toż o nas mowią. Bo my niemamy Metáphoricznego Zbáwićielá/ále prawdźiwego y własnego: á tego własnego Zbáwićielá powiedamy/ że piſmo nam opiſuie słowem niewłaſnym / kiedy go zowie Odkupićielem. O czym dálá ſie ſpráwá nie raz táka / że tylko ábo nierozumni ábo vporni dáley to mowią. Odlaczyć ſie náßy chćieli od Páná Czechowicá / nie dla roznice Sententiey / ále dla iego nie bráterſkich mow y poſtępkow: ále/ gdy on tego żałował/ dáli temu pokoy/y w miłośći go dopiáſtowáli. A żeby miał grozić nam odeßćiem ſwym do Ewángelikow/nigdyſmy nie ſłyßeli/y niewierzymy temu. Boſmy świádomi iego przy prawdźie ſtáteczności. Wiec wiedźiał dobrze/żeſmy ná to nic pátrzą: nie mieli. Wiedźiał też/ żeby go byli nieprzyiaćieli Ewángelicy / chybáby był odſtąpił wyznánia ſwego o Bogu iedynym / y o krzćie dźiećinnym. Wßák ták PP. Miniſtrowie: Nie iuż też to co dobrego ieſt/ieśli Pan Czechowic dźiećiom ſwym / ná náße nabożeńſtwo chodźić zákazał. Acz my tego niewiemy/y owßem przećiwną rzecz widźimy/ że mamy we Zborze ſwym niektore dźiatki iego. A że drudzy poßli od Zboru/łácno przyczyny zgádnąć ſie mogą. Lecz o tym teraz niemáß potrzeby mowić. Vważ tu/iáko ſkąpo prawdy w tym wßytkim / co tu o náßych contentiách práwią Miniſtrowie; vważ też/iáki ich ſtátek: Páná Czechowicá vczćiwym y vczonym zowią: á inßych rádźiby ze wßytkiey czći y godnośći złupili/ktorzy wedle ſámego Páná Czechowicowego zdánia rowni mu byli/y

li/y przechodźili go. Wiec go rzkomo smácznie wspomináią/ że to miał chćieć do nich przystąpić/ choć go oni niemieli woley przyiąć.

12. *Pokazálibyśmy y teraz miedzy nimi dawnieyße prędicánty, ktorzy z Pánem Czechowicem trzymáią, ná nowe Socynisty płácżą, iż Proroki znieważáią pißąc:* Non multum curandum est, quid Prophetæ scripserint & docuerint. *A czemuż Proroki sam Chrystus Pan zálećił, czemuß Páweł y Piotr świety?* Z te° sámego/ że niepokázuią nikogo tákiego / mocno sie zámknąć może/ że niemáß nikogo tákowego. Bo kiedy w ten czás chcą pokázáć / kiedy niemáß nikogo / iákoby niepokázowáli / gdyby kto táki był. Znamyć my wßytkie swe Ministry/ á o wßytkich wiemy/ że zgodni z sobą z strony wßytkich Artykułow wiáry. A żeby kto zdawnieyßych/ miał płákáć ná Ministry náße/ ßczery wymysł; y to/ żeby z tey przyczyny/ że ieden znáßych nápisał: Parum curandum quid Prophetæ scripserint & docuerint, drugi wymysł. Miałby przyczynę mowić o to/ á nie płákáć. Ale iáko ma płákáć ktory/ kiedy ták wßyscy wierzą/ iáko nápisał ieden. Ale trzebá wiedźieć/ że nie ták nápisał po prostu/ iáko ći Ministrowie vdawáią. O to nieprzyiaćiel náß wielki/ Smiglecki Jezuitá/ zbieráiąc tákie rzeczy / nieśmiał ták mowić: ále ßczerzey postepuiąc/ wypisał to ták; Parum curandum esse Christianis, quid Prophetæ dicant de cultu Dei unius. A ći Ministrowie ták to pißą/ iákoby zgołá miał mowić / że nietrzebá dbáć o to/ iákoby y żydowie niepowinni byli zdawná o to dbáć/ co Prorocy mowili; y iákoby o wßytko/ co Prorocy pisáli y vczyli/ nie trzebá dbáć. Náß Minister tylko mowi/ że ludźiom Chrześćiáńskim máło o to trzebá dbáć/ co Prorocy pisáli *o chwale iednego Páná,* to iest/ że sie niepowinni vczyć dźiśia wierni Christusowi / iáko Bogá powinni chwalić/ ábo o chwale iednego Bogá rozumieć/ od Prorokow stárego Przymierza / ále od Christusá y świetych Apostołow iego. Nád co nic prawdźiwßego być nie może. Co iż wßytkie fántázie ludźiom pomießáć może / z strony chwały Bożey / iáką dźiśia Bogu oddawáią/ hinc illæ lachrimæ nie náßych/ ále tych to Ministrow. A iż wtákiey mowie niemáß nic absurdi, dowie sie káżdy od sámych Ministrow / gdyby kto/ duchem żydowskim nápełniony/ popierał tego / że dźiśia trzebá ßábát swiećić/ y obrzezowáć sie:

Izaliby nie rzekli á słusznie? Nie trzebá nam ludowi Páná Chri-
stusowemu oto dbáć/ co Moyzesz o służbie Bożey nápisał. Wie-
myć my/ że Christus Pan zálecił Proroki/ tákże też Páwel y
Piotr święty: lecz nie otym rzecz/ ieśli ich zálecił; ále o tym/ ieśli
sie mamy od nich ráczey/ niżeli od Páná Iezusá y Apostołow ie-
Luc. 16. 29. go/ służby Bożey dźiśia vczyć. Rozkazał Pan Iezus słucháć Bo-
Matth. 17. 5. gaczowi Moyzeszá y Prorokow: ále wiecey kazał słucháć Bog
Act. 26. 22. Syná swe^o^. Nic nád to Apostoł Páwel ś. nie mowił/ co y Pro-
rocy opowiedźieli y Moyzesz: ále dokłádá *rzeczy tych, ktore miáły
być*. Z strony Proroctw odmiány niemász: ále z strony sposobu
chwały Bożey/ iż ináczey vczył Páwel święty/ izali ztąd nie iá-
wna/ że go ná początku pospolićie/ nieprzyiaćiele Páná Christu-
sowi y brácia fałszywi/ mieli zá odszczepce od Zakonu Boże-
go? A Piotr święty ták záleca Proroki/ iáko świecę świecącą
2. Petr. 1. 19. w ćiemnym mieyscu: á przećiwko nim wystáwuie iutrzenkę/ to
iest/ náukę Páná Christusowę y Apostołow iego. Zkąd názbyt
iáwna/ że więcey Christus Pan/ y święći Apostołowie przypisá-
li sobie y náuce swey/ niżeli Prorokom dawnym.

13. *Sąć miedzy támtymi prędicántámi, quot capita, tot sententiæ: ále ktokolwiek Troyce świętey nie przyimuie, choćby miał w czym inszym diversas opiniones, to iuż Brát w Pánu namilszy.* A tu prá-
wdy niewiele. Bo złáśći Bożey Ministrowie wszyscy/ iedno ro-
zumieią. Ale y to niebárzo prawdá/ żebychmy tylko ná to pá-
trzyć mieli/ w przyimowániu kogo do Zboru swego/ że kto w
Troycę nie wierzy. Bo y z wyznániem o Troycy/ iákie máią E-
wángelicy/ przyimuiemy/ y gotowichmy przyiąć wszytkich/ kto-
rzyby z námi w Páná Iezusá wierzyli/ y tę wiárę pobożnośćią
prawdźiwą oświádczáli. Wiec y tych/ ktorzy P. Iezusá wzy-
wáć niechcą/ choć w Troycę niewierzą/ nie przyimuiemy. Náwet
y tych/ o ktorych wiemy/ że w grzechu leżą/ nie przyimuiemy/
choćby w Troycę nie wierzyli. A że ták znászego Bráterstwá szy-
dzą/ to podobno należy do skromnośći odpowiedźi. Wielce my
sie ztego ćieszymy/ że ták we Zborzech nászych mowimy; y mamy
to zá znák prostoty nabożeństwá Páná Christusowego/ że sie
brácią namilszą w Pánu názywamy.

14. *Coż w.m. czynić* (J. M. P. Chrząstowskie^v^) *kiedy iuż w.m.*
ten rząd

ten rząd záſmákował, gdźie we Zborze iednáko Pan Smálcius, Pan Stoiński, choć prędicánći, iáko y Pan Moſkorzowſki, y Pan Goſláwſki, choć politycy. Lecz niedźiw, iż miedzy nimi rożnice niemáſz. Bo też żadney wocátiey y ordinátiey, ná ſwoy vrząd, y od ſwoich náwet, ich prędicánći niemáią. Táka tedy tych powagá, iáka y owych: wyiąwſzy kto ma wiecey pieniedzy, á nimi potrzeby Zborowe rátuie, tego wietſza autoritas być muśi. To też y to wádźi Miniſtrom Ewángelickim/ że we Zborze iednáko ſtárſzy/ktorzy vczą/á ſtárſzy ktorzy/ choć nie vczą/ iednák náuczyćielmi by być mogli: A iábym rozumiał/że nád to niemoże być [illegible]o ſobliwſzego. Myć záiſte zá to Páná Bogá chwalimy/że tákie ludźie mamy we Zborze ſwoim / ktorzy/choć ſą politicy / iednák z Miniſtrámi we wſzytkim prácowáć vmieią / y że ſie [illegible]nie ſromáią / iednáko być poczytáni we Zborze Páńſkim z Miniſtrámi: Acz Miniſtrowie náſzy wiedzą / iáko tákieſo ſob / ſſánowáć/ y we Zborze y gdźie indźiey powinni. Zeby Miniſtrowie náſzy żadney vocátiey y ordinátiey ná vrząd ſwoy/y od ſwoich/mieć niemieli / mowá prozna ieſt. Bo żaden bez tego dotąd Miniſtrem nie był. Inſza/żebyſmy tego vżywáć nie mieli: inſza/że mowimy/iż do Vrzędu Miniſtrowſkiego koniecznie te rzeczy nie należą. Co iż prawda ieſt/ znáią Papieżnicy / ktorzy contrarium trzymáią / y do tąd ſie z náſzymi o to śćieráli; znáią też y Ewángelicy/ktorzy/z Papieżnikámi w te Controverſią wdawſzy ſie/ niewiedzą/ iáko tego bronić/że koniecznie potrzebá tey to vocátiey y miſsiey. Dla czego też wiemy to o niektorych Miniſtrách/że ſie nie bárzo tey náuki trzymáią. O noſtátek wyiąwſzy ꝛc. dla tego ſámego podobno przydány ieſt/żeby ſie ſkromność wſzędźie pokazálá. Bo aliàs żadney przyczyny nie było przydáwáć go.

15. *Nuż wy Aniołkowie Socynowego Choru, przyſtawćie ſobie z Acaciuſem, z Káthárámi, Nowaciánámi, Donatiſtámi, świątobliwośćią ſwą drábine do niebá: Bogá ſobie dłużnikiem vczyńćie: w Pacierzu nigdy nie mowćie, odpuść nam náſze winy: wymáśćie z Apoſtołá: widzę inſzy Zakon w członkách moich, przećiwiący ſie zakonowi Bożemu: wyſkrobćie z drugiego: w wielu rzeczách wſzyſcy vpadamy: Zkáncelluyćie w trzećim: leślibychmy rzekli, że grzechu niemamy, ſámi ſię oſzukiwamy. Toż dopiero nas Miniſtry Ewángelickie*

lickie Duchá świetego odsądzaycie. Wßedźie znáć skromność y prawdę. Aza bez tákich ßyderskich mow/ niemogłoby to być nápisano/ w ktorych żadney záiste skromności niemáß/ ile ná Ministry/ y to cále° districtu przystoi. Szydźcie wy iáko chcecie/ przećie wam tákie pismá świetego állegowánie / do niebá bez świątobliwości niepomoże. My státecznie twierdźimy / żechmy powinni wßyscy świetobliwie żyć/ y w grzechu żadnym nietrwáć/ ále ćiáło ze wßytkimi pożadliwośćiámi/ nietylko krzyżowáć/ ále mieć vkrzyżowáne/ y vczynki ćiáłá nie tylko vmartwiáć/ ále mieć vmartwione/ ieśli Christusowemi być/ y żyć ná wieki chcemy / y w tákim odrodzeniu czekáć záwße przyßćia Páná náßego / ábo końcá żywotá náßego. Nie w ten czás dopiero zdobywáć sie ná pokore/ ná pokute/ kiedy wiecey grzeßyć niemożemy; áni dufáć obietnicom polepßenia / ktore czásu choroby czynimy. A przećie/ choćbychmy tákimi byli/ Bogá dłużnikiem nie czynimy. Bosmy powinni mowić/ żechmy sługámi nieużytecznymi/ nie w ten czás kiedy w grzechách leżymy/ iáko dźiśia chcą Ewángelicy/ ále kiedy wßytko vczynimy/ co nam roskazano / wten czás mamy mowić/ żechmy są słudzy nieużyteczni. Nie czyni ten dłużnikiem gospodarzá/ ktory/ máło co / wedle roskazánia iego / robiąc/ bierze zapłátę: ále powinności swey choć niewielkiey/ czyni dosyć/ iż bez niey zapłáty nie weżmie. Nie trzebá nam też opußczáć tych słow w Paćierzu/ *odpuść nam náße winy*, choćiabychmy w grzechu żadnym nieleżeli. Bochmy sie przed tym nágrzeßyli/ á czás iest/ ábychmy ostátek żyćia náßego ná pobożności trawili. A iż sie słowá te Páńskie/ o tych grzechách osobliwie y włáśnie rozumieią y przez sie iáwna iest/ y náßy potężnie gdźie indźiey dowiedli. Nie trzebá też wymázáć słow Apostolskich żadnych / ále o iednych trzebá mowić/ że sie o Páwle/ nie ile był Apostołem ábo Christusowym /ále ile był pod Zakoně/ rozumieią. Bo gdźie indźiey o sobie to mowi/ co sie zgołá tey mowie / y temu 7. Rozdźiałowi przećiwi. Raże bowiě/ gdźie indźiey/ żebym iedno tylko przypomniał/ siebie sámego násládowáć/ iáko on Christusá násládował. A ieśli on był táki/ o iákim opiewa ten to 7. Rozd: y mowá tá z niego wyieta / niemiał záiste dla czego ták mowić / y nie byłoby kogo násládowáć. Bo tákim ládá kto może być/ y nietrzebá żadne° w tym

Petr:4.2.

Cor:11.1.

tym przoduiącę°. O drugich (choć/żeby Apoſtolſkie były/nie iáwna/) mowić ſię może y ma/ że ſłowo/*vpadamy*, bierze ſię nie o vczynkách ćiáłá/ ábo o śmiertelnych grzechách/ ále o ſłábośćiách/ ktore ſię w ludźiách y pobożnych náleść mogą. Iáko z teº/ czego tu przyczynę dáie Iákub święty/ káżdy widźieć może. A to ieſt/ żeby nas niewiele było náuczyćielow / to ieſt / tákich / coby inſze ſtrofowáli: á w ſłowiech / *wſzyſcy w wielu*, ieſt ſpoſob mowienia táki/ że to/ co ſię generatim dźieie/ o wſzytkich bywa mowiono/ iáko to bárzo zwyczáyna/ że/ gdy chcemy wyráźić/ że ſię co dźieie nie rzadko/ y od niemáłuich/ mowi ſię/ że ſię to dźieie od wſzytkich y w wielu. Lecz inſza ieſt mieć defecty iákie: á inſza/ w vczynkách ćiáłá y grzechách śmiertelnych / iáko ſą / nieczyſtośći / niepowśćiągliwośći/ nieprzyiáźni/ ſpory/ roſterki/ gniewy/ ſwary/ odſzczepieńſtwá/ ſekty/ zazdrośći/ pijáńſtwá/ bieśiády/ y tym podobne/ iáko ieſt łákomſtwo / złorzeczenie/ łáiánie/ potwarzy / potępiánia/ ꝛc. trwáć áż do ſámey śmierći/ á dopiero czáſu choroby/ onych tylko żáłowáć. A o trzećich ma ſię mowić/ że inſza ieſt/ grzechu niemieć/ á inſza/ grzechu nie czynić. Zadnego niemáſz/ ktoryby grzechu nie miał/ to ieſt/ ktoryby kiedy nie grzeſzył: A záśię/ káżdy ktory z Bogá národzony ieſt / nie grzeſzy áni może grzeſzyć. Co choć oboie nápiſał Ian święty w iednym liśćie: iednák czeſto vſłyſzyſz ono pierwſze ná ludzkie oſzukánie/ á tego wtorego rzadko ábo nigdy; y ieśli co o tym kiedy mowią Miniſtrowie/ o iáko im nieſporo to wykłádáć/ co to ieſt/ że lud Chriſtuſow nie grzeſzy/ y nie może grzeſzyć. A że to/ grzechu niemieć/ ieſt to com powiedźiał/ ztąd iáwna/ że Ian święty rzekſzy raz/ *Ieślibychmy rzekli, że grzechu niemamy, ſámi ſię oſzukiwamy*, drugi raz też rzecz/ wedle zwyczáiu ſwego/ powtarzáiąc/ mowi: *Ieślibychmy rzekli* (nie/ że nie grzeſzymy / iáko chcą ći Miniſtrowie) *ále żeſmy nie zgrzeſzyli, kłamcą go czynimy,* (Bogá) *y mowy iego niemáſz w nas.*

Iacob: 3. · 1 Ioan: 3. · 1 Ioan: 1 · ỽ 10.

16. Prawdy też w tym nie záżyli/ kiedy przyczynę przynoſzą/ czemu ſię náſzy Miniſtrowie xiężą niezową. Bo náſzy Miniſtrowie poſpolićie ſię zową nie od vrzędu / ále ták iáko káżdego zowią / wedle tribu poſpolitego. Kiedy iuż kto názywa ſię wedle domu ſwego / á dom iego zacny ieſt wedle świátá / co w tym zá krzywdá komu/ kiedy wedle ſtanu ſwego bedźie powáżony? Bo

niepowinien nikt dla ministerium v świátá trácić vrodzenia swego: Dosyć iest/ że sie ták rzadźi/ iáko Ministrom słowo Boże przepisuie / czego náßy we wßytkich przestrzegáią / y iednáko Ministrowie dogladáią sie / y spráwuią sie wedle powinnośći swoich. Mow ßyderskich tych to Ministrow nieprzypominam. Bo podobno też co ná to odpiße J. M. Pan Chrzastowski.

17. Niemáiąc co gánić/ áż y to gánia / że mowimy: Im kto wiecey dla chwały Bożey vczyni / tym wietßa zacność bedźie miał w niebie. To o tym trzebá wątpić/ że Páwel Apostoł/ ktory pol świátá Pánu Jezusowi pozyskał/ y ták wiele dla niego vćierpiał / wiecey zacnośći y zapłáty otrzyma/ niżeli ktory z prostych wyznawcow imienia Páńskiego: ábo niż lotr ná krzyżu? Wiecy to ie boli / że ktoś z náßych powiedźiał / kiedy sie Minister Ewángelicki przed nim vskarżał ná nie vczynność swoich/ że náßy ná persvásią Ministrow wiecey czynią/ niż sie vpominác śmieią. Abo to nie dowod pobożnośći słuchácżow wielki/ zá coby Páná Bogá chwalić. Bo to pewnie im niskąd inąd niepochodźi/ ieno z miłośći ku Bogu. A że teo niemáß v Ewángelikow/ trzebáby/ o przyczynie sie dowiedźiawßy/ ono koniecznie náprawić. Wiec nie vważáią teo/ że to/ kiedy kto po prostu bez wßelkieo dokłádu vczy/ nie z vczynkow vspráwiedliwieni bywamy/ &c. Christus zá nas dosyć vczynił/ znośi poprawdźie chećdo vczynkow dobrych ku Bogu y bliźnieo. Bo koo by sie chćiáło dáremnie dobrze vczynić? Ale záśie spráwuie to w ludźiách chęć do dobrze czynienia ći/ ktorzy ich teo vczyć vmieią/ że bez vczynkow zbáwieni być mogą. Bo ktoby tákieo dobrze nie czynił/ ktory mu tákie podußki pod pachy kłádźie/ y bez vczynkow dobrych żywot wie: obiecuie? A záty y dla teo sámeo mieliby sie tákiey náuki strzedz Ministrowie.

18. Jeśli náßy otuche mieli z Gorlickiego zgromádzenia / vkaże sie od náßych w odpowiedźi ná te Xiążke/ ktorą tu przypomináią Ministrowie.

19. Czemu z námi rozmowy mieć niechćieli/ przyczyny przynoßą/ ále słábe. Jedná iest Consens ná Synodźie Sedomierskim. Druga Canon Krákowski. A kiedy my rzeczemy/ że ten Consens y Canon/ nie wedle Bogá. Czy wiecey ludzki Consens/ niż słowo Boże poważáć bedźiemy? A pismo tego po nas chce/ żebychmy záw-

Pet: 3. 15. ße byli gotowi dáć poczet káżdemu/ ktory sie teo domaga/ o-

nádźiei náfzey. Może być y pychá w tym/ że kto kim gárdźi/ iáko medrszy prostszy: ále też może być y boiaźń/ że kto/ prawdy niemáiąc/ niechce być záwstydzony. A ia rozumiem/ że teraz więcey boiaźń to spráwuie/ niżeli pychá w Ministrách Ewángelickich.

20. Powiedaią/ że dawno známi rozmowy były/ że y odpisy są ná xiegi násze/ á przećie nic niepomaga. Toć my to gánimy/ że dawno rozmowy były/ á vstáły. Bo iuż ledwie ktora byłá od lat kilkudźieśiąt. A tey/ ktora byłá lat temu blisko dwudźiestu w Rákowie/ dobry się skutek pokazał. Nie trzebá chćieć/ żeby się ludźie záraz wszyscy obaczyli/ trzebá długo prácowáć około tákich rzeczy/ y záwsze być gotowym/ kiedy się kto domaga rozmowy známi. Prawdá/ że są odpisy ná xiegi násze: ále przećie y rozmowy być mogą. Bo tám ad captum hominum mowić się może. Więc nie káżdy xiegi czyta. Náwet niemász czásem co czytáć. Co ieśli się nie słusznie o Sálináriuśie mowić może/ niech nieprzyiaciel nász rozsądźi. A kiedy te xiegi ći Ministrowie przypominaią/ znáć ztąd/ iáko rzeczy vważáią/ á náwet iáko sławe swoie powáżáią. Bo nic głupszego przećiwko nászym xiegom nie wyszło ná świát nigdy/ iáko te xiegi; y byłby iuż dawno odpis ná nie kroćiuchny/ by był nie vmárł Autor/ á sáme też xiegi nie zdáły się być w máley wadze v sámych Ewángelikow. A o Sibrándźie to nápisał ieden Ewángelik: Celebrem Socinum reddidit textum ejus edēdo & parum solidè refutando. Nam hac ratione innumeros mortales fecit Socinianos, cùm antea Socinus huic orbi planè ignotus esset. I. Drusius ad fratres.

21. *Tákechmy im* (Arianom) *gotowi miłość pokazáć, iáko Ian święty Cerinthowi, z ktorym się własni myć niechćiał. Abo iáko Páweł święty Elimásowi, gdy mu mowił: O pełny wszelkiey zdrády y chytrośći, synu dyabelski, nieprzyiaćielu wszelkiey spráwiedliwośći, ty nie przestawasz podwrácáć dobrych,* (text ma prostych) *drog Páńskich.* Oto przysłuchay się duchowi Ministrow Districtu Lubelskiego. Jáko wnet vpátrzyli/ co się im podoba w Janie ś. (ieśli to ieno prawda iest) y w Páwle świętym. Czemu im też ono nieprzyszło ná pámieć: *Sludze Páńskiemu nie trzebá być wálecznym, ále vkłádnym ku wszytkim, sposobnym ku náuczániu, złe znoszącym. Ktoryby w ćichośći ćwiczył te, ktorzy się sprzećiwiáią, á* 2. Tim:

zaby im dałkiedy Bog pokáiánie ku znáiomośći prawdy? Záwſze pátok naydźie co nagorſze w káżdey rzeczy: Acz my ſie do tego nie znamy / żebychmy z liczby tákich mieli być. Cze^o^ też tego nie vważáli / iż inſzy Jan y Páwel święty / á inſzy / Miniſtrowie Ewángeliccy: inſzy też / Cerint y Elimás / á inſzy / náſzego Zboru ludźie; Bo Jan y Páweł byli wielcy ſłudzy Chriſtuſowi / y náuczyćiele wſzytkiego świátá / ktorzy w niczym błądźić niemogli / á wzorem byli wſzelákiey świątobliwośći: A Miniſtrowie Diſtrictu Lubelſkiego ledwie ſą náuczyćielmi / ktorzy w błędách rozmáitych leżą / y wiedzą ludźie / że w pobożnośći niedáleko poſtąpili. Cerint y Elimás byli nieprzyiaćiele Pánu Jezuſowi / do czego ſie pewnie ſámi ználi: A náſzy ludźie / przyiaćielmi / ſługámi / niewolnikámi / miłośnikámi ſą Páná Chriſtuſowymi / że niw czym nikomu w tey mierze nie vſtępuią / y milſzy im Pan Jezus niżeli właſne zdrowie y zbáwienie. Hem quid faciat audacia comes ignorantiæ?

21. Przyczyny / dla ktorych pod iedną głową Chriſtuſem Pánem być niemożemy z nimi / vkázuią: Lecz iż ná te odpowiedźiano od náſzych / nie trzebá teraz nimi ſie báwić. Acz też ſą bárzo márne. Bo choć my nie wierzymy / że Chriſtus był głową ludu Bożego pod ſtárym przymierzem / kiedy wierzymy / że teraz ieſt / á zá niedoſyć nátym / żebyſmy wſzyſcy pod iego rządem byli?

22 *Ieśli ſie tám ieſt* (pry) *vczyć czego, gdźie cel Piſmá świetego znieść vśiłuią, káżdy báczny niech rozſądźi?* A czemu nie wyłożyli Miniſtrowie / co to zá cel Piſmá świetego / ktory náſzy znieść vśiłuią? iż tego nie vczynili / zá wielko pomowę to káżdy báczny oſądźić może.

23. *Zeby v Ariánow bez bráku ná wſzytkich iednáka diſciplíná, to ſie nie náyduie in rei veritate, w inſzey cenie v nich brát miły Ie^o^ M. ten á ten, w inſzey brát miły chłop mydlarz, tkacz, &c. Oſtrożniey w diſciplinie z tymi poſtępuią, z ktorych rámieniem Zbory vlegáią, niż z tymi co podłey conditiey &c. Mogłoby ſie to ná oko pokázáć, ále nam ſie zacnych fámiliy ruſzyć niegodźi.* Inſzey rzeczy dowodzą / niżeli byli przed ſie wźięli. Może bowiem być w inſzey cenie brát zacny / á brát podły: może ſie oſtrożniey poſtąpić z Pány / niżeli z vbogimi: á przećię bez bráku może być kárność / kiedy

zgrzeßy bądź Pan bądź inßy. A żeby mogli ná oko vkazáć przeciwną rzecz/ nie wierzymy. Bo że fámiliy zacnych rußáią / y to nieprawdźiwie/ Pasquillus ten od nich wydány/ y ápprobowány drugi/ świádczy.

24. *Disciplinę* (pry) *naostrßą gotowi przyiąć, kiedybyśmy z nimi w Troycę wierzyli, y ná wßytkie Artykuły się zgodźili.* Bárzo śmießnie. Bo czeᵛiey nieprzyimuią y nieprzyięli od tych/ od ktorych ią máią dopiero wolą przyiąć / choć z nimi w też Troycę wierzą/ y ná wßytkie się Artykuły zgodźili / to iest / od Geneweńczykow: Znáć/ że niemáß czemu wierzyć. Dawno się grożą z tym/ że máią wźiąć iáką kárność: ále im niesporo. Bo tá/ ktora w piśmie/ niespodoba się im: Jáka byłá ná początku Zboru Páná Christusowego/ nierychło się dowiedzą: Geneweńska też by nam niey niezgodna z słowem Bożym / á niepodobna/ żeby w Polßcze mogłá być.

25. Pytáią/ *do czegoby ich nágnáłá náßá disciplina?* A wyliczáią: *że od Płaßczow do Kopieniakow, od Czámar do Fereziy, od Zupanow do Dołomanow, od trzewikow do krzywych ćiżem, báczmag, y inßych podeyźrzánych botow.* Mili Ministrowie/ mielibyśmy náßy stárßy o czym inßym z wámi mowić/ niżeli o tych frąßkách/ y rychley by was znaßáli w tym/ niżeli wy onych. A żeby było o czym mowić/ świádczą te wáße pisánia/ y wßytki postępki z námi. Vczylibyśmy się spolnie skromnośći/ ćichośći / vprzedzánia ieden drugiego vczćiwośćią/ ꝛc. Ale się tego niechce tym Ministrom. Bo gdyby niektorzy z nich/ y z tego districtu/ tákimi być mieli/ nie mieliby o czym kazánia czynić. Dawny to iest głos/ y ludźi wielkich/ ktorzy odstąpili Ewángelikow/ bá y sámych niektorych Ewángelikow/ że kazánie Ewángelickie pospolićie ma dwie częśći/ Jedná przećiwko Papieżnikom / druga przećiwko nam. Kiedy się tym náláie dobrze/ to dobry Káznodźieiá. Może się do tych dwu częśći przydáć trzećia / báwienie ludźi sententiámi Kośćielnych Doktorow. Ale tych woli słucháć w Papieskim Kośćiele drugi/ niż w Ewángelickim. Bo pewnie więcey práwá do tych Doktorow máią Papieżnicy/ niżeli Ewángelicy; y nikt tego záprzeć niemoże/ że Doktorowie máło nie wßyscy rzeczy te/ dla ktorych Ewángelicy Papieżá zá Antychristá poczytawáią/ forytowáli.

wáli.

wali. Lecz tak mowią Ministrowie/jakoby tylko o nie sámę słowo/ y jakoby się niemogli wiele dobrego przez te kárność náuczyć y inszy / ktorzy ná to nárzekáią / że wzbytkách swoich żadnego nápominánia słusznego nie odnoszą?

27. Chcąc bronić tego/że Ministrom wolno száchy gráć/przywodzą przykład Theologá Anglickie"/ktory to vczynił. Jákoby Witakerus był Apostołem. A zásie ták onego zalecáią/że *wszyscy Mátheologowie Rákowscy znim nigdy niegodni, áby byli porownáni.* Pytam tu káżdego/czy bez tych słow niemogłá być wzmiánká o Witákierze / by nie było serce pełne ku nászym niechęći y zazdrośći? Choćby ták było/ żeby Witákier był vczeńszy/ niżeli wszyscy Theologowie Rákowscy / czy iuż niemoże być/żeby mniey vczeni pobożniey żyli/ niżeli náuczeńszy? Coż ma żywot do náuki ábo vmieiętnośći? Lecz imo to / czy to nie sromotá Ministrom Districtu Lubelskiego / co się też máią zá Theologi/ ták mowić o Theologách nászego Zboru? A skromność to/iáko mowią/ná początku? Więc by ieszcze byłá prawdá/nie żalby człowiekowi. Pokazał to Bog/ że/ choć v nas niewiele wielkich Theologow: iednák z ludźmi w Krześćiáństwie tymi czásy naprzednieyszemi/ iáko iest Bellármin/Wuiek/Smiglecki/y z inszymi/tákie sprawy przez pismá mieli/że przynamniey to poználi/że non cum fungis rē habuerunt,y/złasłki Bożey/ná káżdy mieyscu/że wszytkimi tymi Witákierámi / Sibrándámi / Rávensperǵerámi/gotowi mowić : á w Polszcze tego otrzymáć niemogą/ żeby znimi wászy rozmowe mieli. To o żywych. A o vmárłych wiedzą ludźie/że się prawdy nie sromáli bronić / y bronili y vstnie z Jezuitámi y Kanonikámi iáwnie/ y przez pismá przećiwko ludźiom vczonym / y tu y w inszych kráiach. A o Socynie coby się rozumieć miáło/ lepiey będźie sądźiłá posteritas, niżeli teráźnieyszy wiek. To mowię / ktokolwięk wielkiey vmieiętnośći w Theologiey nieprzyznawa Socynowi / ten tylko przed zazdrośćią tego czynić nie może. Przypomnię to/ com słyszał dawno iuż w Lublinie od iednego zacnego człowieká/ktory/ przyiechawszy z Akádemiey cudzych kráiow/powiedźiał/że Professor historicus, w iedney Akádemiey Luterskiey/ná początku tego sexti post Millesimum seculi, peroruiąc o przeszłym stu lat / wedle swoiey professiey y powinnośći/

winnośći/wyliczáiąc wszytko co sie sstáło/ Theologie naprzod przypomniał/y/vkázuiąc/iáka sie odmiáná sstáłá w religiey przez zacne męże/ poczawszy od Lutrá y inszych / powiedźiał to: Jam iest Luteránin/y w tey wierze mam wolą vmrzeć: Ale teraz mowie iáko Historicus. Wielcy mężowie byli Luter/ Zvvinglius, Cálwin / y inszy: ále niemnieyszy/ (on powiedał/ że miał mowić wiersży) był nieiáki Faustus Socinus Senensis. Y dał te° te dwie rationes. Jedná/że o rzeczách trudnieyszych pisał/ niżeli wszyscy przed nim: Druga / że skromniey pisał / niżeli wszyscy / káżdego przy tym zostáwuiąc/co mu Bog dał/swego bronił. Co ieśli kto ma zá rzecz zmyślona/ ia rozumiem/ że to káżdy bączny przyznał choćby niepochwalał tego/ co Socyn prowádźi.

28 Twierdzą/ *że mamy pieniądze zborowe, ktoremi rzemieśniki obcey religiey kupuiemy.* Ale w tym niemász nic prawdy. Bobychmy tego mieli áż názbyt/ y z tych co sie zá Ewángeliki vdawáią/ gdybyśmy pieniądze ná to ważyć chćieli.

29. Záto/że J. M. Pan Chrzostowski powieda/że nikt do Ewángelikow nieprzystawa od nas/iedno białegłowki podeyźrzáne / ktore kárnośći znieść niemogły / iemu zádawszy to/ co sie im podobáło (ná co odniosá/ tusze/ odpowiedź od J. M. P. Chrzostowskie°/) záraz nam też oddáią to/ mowiąc: *A kiedy my też rzeczemy: ktoß do Ariáństwá przystąpił kiedy? Wártogłowowie, Ożuwcy ludzcy, Hipocritowie, Niespokoyniczkowie, Kośćiołá Bożego turbatorowie, táiemnic zbáwiennych nasmiewcy, Atheußowie, Zydow y Máchometánow przyiaćiele, iáko to w. m. miło będźie? Qui dicit quod vult, audiet quod nolit.* Vważ tu/proszę/káżdy/y nieprzyiaćiel náostátek/iáka tu prawdá/iáka tu skromnosć. O prawdźie mowić niechce. Bo zna wszytká Koroná Polska/znáia/złáśći Bożey/ y insze kráie brácia násze / y sprawowáć sie tákich rzeczy / iest potwarce vćieszyć. To tylko rzekł: Temu/ktory tylko powiedźiał/że nikt z Ariáństwá do Ewángelikow nie przystawa / iedno białegłowki podeyźrzáne/ ić. y ktory to tylko o świeżych ná on czás rzeczách rozumiał/zadawáią/że sie targnął ná vczćiwe wielu znácznie vrodzonych oboiey płći osob / y mowią mu / Ey trzebá sie Bogá bać/y ná ono pámiętáć / Diffamare cave, nam revocare grave, choć on nie myślił tylko o pewnych osobách y tych iednokilku. Bo o przystániu nászych do nich / á zwłaszczá znácznie vy-

rodzonych oboiey płći osob/iuż więcey niesłycháć: ále o odstániu tákich słycháć áż názbyt ná káżdy rok. Czego się Bożepożal: A onym/ktorzy się rázem ná ták wiele wielkich ludźi/ *ktorzy kiedy do nas przystawáli*, iáko sámi mowią/ tárgáią/ y to o nich twierdzą/ czego nigdy dowieść niemogą/ co rozumiesz/ coby żadáć/ y iákoby ćiężko było revocare ták bespieczne mowy? Więc w tey nieprawdźie wielkiey wielka też nieszczyrość/ że grzechy tylko nie ktore wymienili/ á potym tákie rzeczy położyli/ ktore się y dobrze rozumieć mogą. Bo kiedy kto/ nie contentuiąc się náuką y rządem we Zborze Ewángelickim/ ábo im się przećiwi/ ábo od nich odstáie/ łácno go názwáć wártogłowym/ niespokoyniczkiem/ Kośćiołá Bożego turbatorem/ táiemnic zbáwiennych naśmiewcą/ choć nim nie iest/ ále iest miłośnikiem prawdy y rządu. Gdy kto o ludźiách mowi to/ co prawda iest/ á ludźie się do tego nieznáią/ łácno go ożuwcą názwáć/ choć nie ták iest. Kiedy kto o pobożności rozumie/ że bez niey nic nie iest wiárá/ łácno go hypocritą przezywáć. Kiedy kto rozumienia o Bogu obledliwego/ choć nieiáką stárośćią zdobionego/ odstępuie/ to Athrusz/ to przyiaćiel Żydow y Máchometánow przezwány być od nieżyczliwych y máło rozsądnych może/ choć szczyrym chce być y iest wyznawcą
Act. 17. 18. y miłośnikiem páná Christusowym. Bo też y plotkarzem Páweł święty/ y inszy bluźnierzmi byli przezwáni/ dla tego/ że ludźiom ich plotek niepomagáli/ y że ich tego vczyli/ czego oni nie rozumieli. Lecz my życzymy wszytkim/ żeby się stáli iáko my/ wyiąwszy te srogie pomowy/ ktore odnośimy od tych niebácznych Ministrow. Więc izali to niemoże ich zásromáć/ że miásto tego/ coby po Christyáńsku mowić mieli: Cobyśćie chćieli/ żeby wam ludźie vczynili/ toteż im czyńćie/ po pogáńsku mowią/ y bronią się: kto mowi co chce/ vsłyszy/ czegoby niechćiał. Tákimi mowámi niepodobna iest áby nas zbudowáli: Nieprzyiaćiele nimi vćieszą/ á śiebie sámych wszytkim hydzą/ á nawet ludźi co rostropnieysze y pobożnieysze od śiebie odstrászą/ y do nas/ da Bog/ sámi obrocą. Jáko iuż początki nieiákie tego mamy.

30. Wyliczywszy Ebionem, Cerinthum, Samosatenum, Arium, Eunomium, Macedonium, Abailardum, Gentilem, Servetum, Blandratam, Socinum, mowią ták: O Patres Patre mendacii

mendacii dignos, primogenitos Satanæ. Do iednych śię zgołá nieznamy / do drugich nie iáko do Oycow / ále iáko do Bráciey / iednych doskonáłych w wyznániu / drugich niedoskonáłych. Oycow żadnych nam nietrzebá / kiedy mamy Proroki y Apostoły po sobie. A że ták plugáwo ći Ministrowie mowią o tych / ktore my zá bráćią swoie mamy / wszytko to należy do dowodu tego / że to skromna odpowiedź / scilicet. Czásem chce śię pomyślić / że Bog te Ministry skarał ná rozumie / że ták oślep láią. Bo y to iáka prawdá / iáka skromność: *Cytuią Pismá święte* (mowiąc o nászych /) *ále iáko y on cytował: Mitte te deorsum: Scriptum est enim Angelis mandabo de te?* Coż mogł mowić sam gniew nieprzystoynieysze°?

31. Żądáie Je°. M. P. Chrzostowski / że szalona rzecz v Doktorow wykłádu Pismá święte° szukáć. Odpowiedáią mu Ministrowie / *Szaleńsza v Socyná chćieć prawdźiwy náleść.* Ale to nie iest słuszna odpowiedź. Bo y ten / ktory co szalone° czyni / godźien nágány. Trzebá było vkazáć / że nic szalonego nie czynią Ewángelicy / kiedy v Doktorow wykłádu szukáią. Ale gniew záślepił był rozum. Mowią / *że Doktorowie y czásow y prawdy Apostolskiey bliższy, á Socyn skąd się wźiął, y dawno się wyrwał?* Ale dosyć głupie. Bo ták by lepiey trzymáć śię wykłádow Oycowskich / niżeli Lutrowego / Cálwinowego / &c. Bo też bliższy byli Oycowie czásow Apostolskich. Czy ten / ktory teraz iest / niemoże tyle vpátrzyć prawdy / iáko ten / co był ná początku po Apostołách / kiedy ma ich náukę / iáko niektorzy z nich mieli ich mowę / á drudzy / ktorych nawięcey było / náukę tákże? Ja záiste rozumiem że śię to słusznie mowić może / że kto dźiśia ták wykłádáć może Pismá święte / iáko ktory ze wszytkich / ktorzy byli imo Apostoły; y kto ináczey rozumie / ten Bogu y Pánu Christusowi nie praw / że iego Boską rękę chce skurczyć. Bo kto serce swe od grzechu vwalnia / Pismá święte vważa / Bogá y Páná Jezusá o Duchá świętego prośi / y ma adminicula językow / w ktorych Pismá święte są nápisáne / y náuk niektorych do tego potrzebnych wiádomość / może to wszytko widźieć w Pismiech świętych / co inszy widźieli y więcey iescze. Ták bogáty iest w dáry swe P. Jezus: y owszem stosuiąc teráznieysze° wieku / y w inszych nabożeństwách y Zborách ludźi pismá / z pismy dawnych Kośćielnych Dokto-

ow/ná oko się widźi/że/choć są dalszy recentiores od czásow Apostolskich/więcey iednák prawdy vpátrzyli/niż owi dawnieyszy. Záczym káżdy widźi/iáko to márna mowá o Socynie. Bo ztámtąd się wźiął/skąd się wźięli Luter/Cálwin y inszy/y máło co poźniey był ná świećie/niżeli owi: y owszem iego stryi Lelius Socinus, zá czásow Lutrowych był y w Niemcech y w Polszcze/ od ktorego się ledwie nie wszytkiego Faustus był náuczył. A żeby wedle mozgu Socynowego/v nas kazánia miáły się rychtowáć/ to iest dowodem rozsądku tych Ministrow. Niech káżdy wie/że połowicá Pismá świetego táka iest/ że żadnego wykłádu niepotrzebuie: A druga część z sámego Pismá świetego wykłádáć się może. A ktokolwiek wykłádu tákiego nieprzynosi Pismá świetego/ktoryby gdźie indźiey w Piśmie świetym nie był vkazány/ ten Pismá świetego nigdy dobrze nie będźie mogł wykłádáć.

To ták są flores naprzednieysze z odpowiedźi tych Ministrow Districtu Lubelskiego/ ktore nie posłyli ná pasquillus, niech káżdy báczny rozsądźi.

Odpis

Odpis
NA WTORY PASQVILLVS,
Ktory przez sposob Diálogu ná nas wydał, ktoś z Ewángelikow.

Jáko z odpowiedzi ná Dyalog J. M. P. Chrzastowskiego/ znáć duchá tych to ludźi: ták iescze lepiey z tego Diálogu. Bo tu iuż niechęć swoie wyrzygneli práwie / y nie tylko boiáźni Bożey / ále y vćciwego y wstydu zápomnieli. Co żebyś ná oko widział/ czytelniku báczny y bogoboyny/ vkażeć to krotiuchno. Bo szkodá dobrego czásu ná ták złe rzeczy. Wszytek Pasquillus złożony iest ze trzech rzeczy. Jedne do rzeczy nienależą: Drugie są fałszywe: Trzecie żadney mocy ku dowiedźieniu przedsiewźięćia pásquillusárzá tego nie máią.

Do rzeczy nie należą/ 1. że / máiąc opisáć żywoty nászych/ iáko sam tytuł opiewa / opisał judicia niektorych bráciey nászych dosyć honorifica o niektorych Ewángelikách/ iáko to/ że ieden z nászych zwał iednego z nich doctum magis latè quam profundè. Erasmus Rotherodamus, omnium consensu był miraculum sui seculi: á przećie ludźie wielcy y przyiaćiele iego / to o nim rozumieli y w druk podáli/ że magis latè, quàm profundè był doctus. Nie należy to tedy do ludźi zacnych ohydzenia/ á przeto zá vicium od tego to Diálogisty nie miáło sie położyć.

2. Że przypomina/ iáko niektorzy z nászych ministrow y stárszych/ ábo árgumentow vformowáć/ ábo ná cudze odpowiedáć nie vmieli / y w rozmowách vstáli. Wżdyć insza mieć vmieietność/ á insza żywot święty wieść; A może to być/ że kto świątobliwie żywie/ á żadnego árgumentu áni formowáć/ áni refutowáć nie vmie. By nászy sie nád insze ludźie wywyższáli/ byłoby co nagány godno: ále kiedy / zostáwuiąc káżdego przy iego godności y náuce/ mowią/ że prawdy nie máią/ to nic niema do obyczáiow.

3 Że przypomina / iż niektorzy z nászych bráciey/ w ich Zborze be

rze bedac vrodzeni/ do nas śie/ iáko on mowi/ przewierzgneli. Toć o tych/ ktorzy śie od Papieżnikow do was obroćili/ żywoty też świetych mogłby pisáć ten miły pisarz.

Fałszywe rzeczy sa te; 1. A to w głowách ma śie położyć/ *żeby ieden Rákowski collegá, adulterium śie dopuśćił, ámyśmy to propter scandalum zátárli.* Bo to iáko żywo nie było: abo iáko żywo ni od kogo dowiedźiono być nie mogło. Niech śie tu ozowie autor / niech dowodźi / ábo niech wie / że go zá potwarcę mieć słusznie możemy.

2. Wymysły to/ czym pisze / że nászy stárszy żone iego błagáli/ czego ia dla vczćiwych vszu niechce powtarzáć. Wiecey w sobie wstydu máia nászy / á zwłasczá stárszy / niż żeby ták wszetecznie / do cudzych żon/ mowić / y grzechy plugáwe ták wymawiáć mieli. Znáć ptaszká po głośie.

3. Gruba też to nie prawdá / *żebyśmy tylko zmienniki y zbiegi wásze, w szkołách nászych zá professory chowáć mieli.* Bo ludźie zacne niwczym nie nágánione/ ktorym wolno mieszkáć gdźie chca/ y swego narodu y cudzoźiemskie chowáliśmy / y chowamy.

4. A to sprawda śie nie zgadza/ *żeby nászy záleb chodźić y bogátszy ná weselách táńcowáć mieli.* Bo tá mowá dáie znáć/ iákoby śie to dźiało pospolićie/ iáko śie dźieie ożenienie ábo práwowánie. A owa śie to zgołá ináczey ma.

5. Wietsza to / że o kárności nászey mowiac / powieda/ *że rowney condicieyludźi, karzemy, możnieyszy/ nádnie vcáleia, y że z gromiwszy słowy, pod lichtarz, á pro finali mowimy, Day co ná Zbor bráćie miły, y że iáko káptani stározakonni, grzechy ludzkie iedli, ták nászy prædicanći disciplina śiebie y swe bogáca.* Bo/ żebym nie rzekł / że rychley y ostrzey możnieysze karza we Zborze nászym/ niż rowney conditiey ludźie/ tedy pewnie zá rowno śie możnieyszym dostawa y mnieyszym: Od możnych/ ktorzy śie nie spráwuia iáko powinni / nie rádźi tego/ co obiecáli/ biora bráćia nászy/ nierzkac żeby w ten czás/ kiedy ie gromia/ mieli śie dátku po nich vpomináć. Zeby disciplina mieli bogáćić stárszy śiebie y swoie/ iáko może być prawda / poniewasz ledwie bogáty miedzy nászemi stárszemi vkazáć śie może. A ieśli ktory zda śie być bogátym/ wiedza ludźie skad to ma/ á nie z discypliny. Acz y to głupia mowić/ że

wić/że kto z dyscypliny bogáćieie. Gdyż iáko veritas odium parit, ták odium beneficentiam perimit. O tych by to mowić się mogło/ktorzy/miásto disciplinv/ ná ludzkie grzechy przez spáry pátrzą/ Sácrámentá im ná grzechow odpuszczenie dawáią. Bo tákie rzeczy ludźie drogo przepłacáią / y byłoby co / byto byłá prawdá. A że przećie drudzy z tákich náuczyćielow nie wiele máią/ dźieie się podobno tym/ że wiele trawią: ácz też y drudzy dobrze są bogáći/ y máiętności Szláchećkie kupuią.

6. A to miedzy rzeczy nieprawdźiwe poczytano być ma/ *żeby náßy ministrowie, ná źiemi się bez grzechu czynili, doskonáłość sobie przypisáli.* Abowiem vczą tego/ że wßyscy zgrzeßyli/ y ieślibyśmy rzekli/ że grzechu nie mamy/ kłamcą Bogá czynimy. Nie siebie bez grzechu czynią/ ále vczą wßytkich / żeśmy powinni/ grzechow poprzestawßy/bez grzechu przed Bogiem żyć/ponieważ wßelki/ co się z Bogá národźił/ nie grzeßy/y nie może grzeßyć; y wßelki ktory grzeßy/ ze diabłá iest/iáko pismo iáwnie mowi. Doskonáłośći też sobie nie przypisuią/ále/ żebyśmy wßyscy do niey zmierzáli/ z słowá Bożego vczą.

7. Podobna też nie prawdá y to/ żeby *zá Socynem vdawßy się, skutek męki y śmierći Páńskiey zniśczyli, Krystusá Páná nie zbáwićielem, ále męczennikiem ludźiom wystáwili.* Bo zá Pismem świętym idąc/ skutek táki męce y śmierći Páńskiey przypisuią/ że bez niey zbáwienie náße nie mogło być áni nam zálecone / áni rzeczą sámą do skutku przywiedźione. Krystusá Páná tákim zbáwićielem opowiedáią / że teraz ná mieyscu Bożym nas rządźi / y niekiedy imieniem Bożym sam mocą swą ma zbáwić. Choć też y ták vczą/ że Christus vmęczony był zá nas. Bo to nie są sobie przećiwne rzeczy: być męczennikiem y zbáwićielem / w osobie Páná Christusowey; y kiedy ták o ministrach náßych śmiećie mowić y pisáć/ znáć/ iáko was máło rządźi duch Christusow.

8. Fałß to / żeby Ministrowie náßy Ministry Ewángelickie vdawáć mieli / iákoby się ná Synodźie przeßłym w Bełżycách vpiiáć mieli: Nie zna się też do tego Pátron Rákowski/ żeby to miał ná Podolu vdawáć. Nie trzebá náßym zmyßláć tákich rzeczy: Mogłoby się o wielu z was nie máło pisáć: Ale nie chcemy

chcemy Pápieru mázáć tákimi rzeczámi: śiebie sámych przeciwko temu Pásquillusowi teraz tylko chcemy bronić y oczyśćić.

9. Mogę też y to zá iedne nieprawdę vdáć bespiecznie/ żeby nászy politycy, pod imienicm Ministrow nászych pismá swe, ktore commentámi autor Pásquillusow názywa/ vdawáć mieli, y niewiele w tym rozumu pokázuie ten to Pásquillusarz/ gdy tákie rzeczy o nászych y polityckach y Ministrách mowi.

10. Prawdy też/iákom sie dowiedźiał/w tym niemász/żeby de sacrificio Christi, w Rákowie miał ták wiele mowić X. Zaborowski/ iáko tu nápisano: Zeby też iáko stipes miał obmutescere, y ták wiele responsu dáć/ iáko rák z rzeki Rákowskiey/Minister nász Pan Smalcius, to ia mam zá wielką nieprawdę. Bo coż łatwieyszego/ iáko ná tákie árgumentá tego to X. Zaborowskiego odpowiedáć/ gdźie niemász nic/ coby sie z prawdą zgadzáło/ á náwet gdźie árgumentu słusznego niemász. Popátrzmy trochę: Christus oblatus est ad exhauriẽda peccata multorum: ubi ergo exhausit, ibi oblatus est. Atqui hic in terra exhausit. Purgatione enim peccatorum per se ipsum facta, consedit ad dexteram Dei. Hic ergo seipsum obtulit. Ktoż ták árgumentuie/ chybá nie pewny żak: Pierwey z tym ergo, ábo z Conclusią wylatáć/potym z Assumptią dopiero. Vmiałćiby podobno tákiego árgumentátorem trochę názad cofnąć nász minister Pan Smalcius. A kiedyby sie był chćiał popráwić ten X. Zabor: w formie/wedle mieyscá Pismá świetego od niego ćitowánego/ á ták mowić: Vbi Christus peccata exhausit, ibi etiam oblatus est. Atqui hic in terra exhausit: Hic ergo se ipsum obtulit, ázaby sie byłá nie mogłá negare minor. A námnieyby sie byłá tym niepodpárłá/ co przynośi X. Zabor:. Bo iáko Pan Smalcius przećiwko Smigleckiemu/ ktory trochę zdá mi śie był subtelnieyszy/ niżeli Zaborow:/ vkazał/tákie mowy/ vczyniwszy co vśiadł/nie znácząc tego/że śie pierwey stáło oczyśćienie grzechow/á dopiero vśiedźienie ná práwicy Bożey nástąpiło/ále znácząc że śie rázem stáło/ y to oczyśćienie y vśiedźienie. Co też in examinatione 100 errorum, exemplis ad rem aptissimis vkazał. Wiec wydał śie ten X. Zaborowski/że prawdy nie mowi/ kiedy

záraz drugi árgument przytacza / ktory przyniosł. Bo coż po drugim árgumencie / kiedy kto ná pierwszy nie odpowieda? A ten drugi iáki? Oblatio & passio in Christo æquipollent & reciprocantur. Bo ták mowi Apostoł. Itaque ut sæpe offerat semet ipsum &c. alioquin oportebat eum frequenter pati a cōstitutione mundi. Ubi ergo passus, ibi etiam oblatus. In terra non in cælo passus. Ergo in terra non in cælo oblatus. Znowu zakowski sposob árgumentowánia / ktorego y w szkołách nie przyimuią / gdźie dwá rázy ergo kłádą / mizeli raz co záwrą. Wiec iáka niepewnosć majoris? Jáka nieprawdá / ábo przynamniey iáka ćiemnosć / probáciey iego? A przećie ná to miał zámilknąć / á ieszcze iáko stipes nász Pan Smalcius? Kto inszy żeby miał ták mowić o nászym Ministrze P. Smalciusie / nie wierzę. Bo tego nikt nie słyszał / iedno ieden Zabor: Zámykam tedy / że to ábo sam nápisał Zabor: y Pásquillusem chćiał sie ostáwić / kiedy czym inszym nie mogł: ábo pewnie nie pewne nowiny powiedał te to Pásquilusarzowi. Jeśli nász M. P. Smalcius ná on czás parcior był w odpowiedźi / pewnie sie to dla tego stáło / że cum importunis, co to ná vlicách diſputowáć chcą / nie rad sie wdawa / ábo też y to / że on rad káżdego / ile gośćiá / á nawiecey Ewángeliká / á ieszcze Ministrá / szánuie. Przypomnię to tu / com słyszał z vst iednego człowieká wielkiego / Że dla tego ták bárzo rozmowy z nászymi chroni sie X. Zaborowski / że tylko raz vmie Syllogism formowáć / á drugi raz / kiedy mu káżą ktorey ex præmissis probowáć / to niewie gdźie dáley / iáko to z pisma iego przećiwko Smigleckiemu dobrze znáć.

10. Nic też prawdy w tym niemász / co nász Pásquillusarz práwi o vczonym młodźieńcu / pánu Mákowskiem. Bo áni honorificè salutârat Dominum Smalcium. gdyż nie on Páná Smálciuszá / ále Pan Smalcius iego náwiedźił / v Jey Mośći niebosczki Pániey Bonárowey / y honorificè sálutował. Wiec tego Páná Mákowskiego zá bárzo głupiego vdawa / że ná tego / ktorego on sam honorificè sálutował / y ktory mu chćiał honore respondere & humanitate, ták prędko / ták przykro sie porwał záraz / zowac go idololatram. Nieprawdá y to / żeby Pan Smalcius miał ták záraz do Páná Mákowskiego przemowić:

unde-

unde venis frater in Domino. Bo choć Ewángelicy rádźi ſʒánujemy/ iáko y káżdego: iednák człowieká nieznáiomego zgołá/ nie zwykł nász M. P. Smalcius ták prędko brátem w Pánu názywáć/ y nie názwał ná ten czás y rázu. Nieprawdá też y to/ żeby miał tákim Zakowſkiem árgumentem wylatáć ná ten czás ten to vczony młodźieniec. Boby go był vmiał/ zda mi ſie/ záwściągnąć brát nász Pan Smalcius z tákim árgumenćikiem: Qui servit huic, quem non credit esse naturâ Deum, ille est idololatra. Tu servis Christo, servitute non officiosâ, non civili, non societatis & dilectionis, sed prorsus religiosâ, quem tamen non credis naturâ esse Deum, Ergo tu es Idololatra. Bo czymby był proſze dowiodł ten to vczony młodźieniec majorem? A niedowiodſzy iey/ zacz ſtoi árgument? To powieda brát nász Pan Smalcius, że ten vczony młodźieniec/ názbyt był porywczy y arrogans, y kiedy z nim cokolwiek mowił/ y pokázował/ iáko Ewángelicy imperitè poſtępuią/ że zárаz/ kiedy my co mowimy ad excipiendum, y solvendum argumenta aliorum, to nas argumentantes czynią / y chcą/ żeby universales były násze exceptiones; y że ſie też dał ná przykład Doktor Pareus, ktory hoc vitio centies laborat in commentario super Epistolam ad Rom: (czym ſie też teraz świeżo popiſáli práwie po Doktorſku/ professores universitatis Witembergensis, ná ſwoię hańbę w odpowiedźi ná nász Cátechiſm niemiecki/) że ſie záfráſował ten to młodźieniec vczony/ y śiłá gadał o Páreuśie/ powiedáiąc/ żeby ſie był vmiał ináczey ſpráwić/ gdyby był wiedźiał/ że nam to wádźi. Ná co gdy mu Pan Smalcius odpowiedźiał / że to iuż po czáśie/ y że tey zmázy z śiebie nie otrą Doktowie/ chybá żeby ſie do vnieśienia ználi/ bárdźiey ſie ieſzcze záfráſował/ á zátym/ miawſzy nieco rozmowy o nabożeńſtwie/ rozſtáli ſie ná ten czás ludzko bárdzo/ z ſtrony náſzey. Ale powiedźiał mi Je° Mść P. Goſtáwski iedne rzecz/ z ktorey zgołá contrariũ dochodze te°/ co tu nam práwi ten Páſquillus o náſzym Miniſtrze Pan Smálciuśie. Bo kiedy máło co potym z ſobą mowili/ ten to vczony młodźieniec/ y Pan Smalcius w Kurowie/ anno 1614, tedy ták rzeczą kręcił/ że/ raz árgument powiedźiawſzy/ gdy go kazano ſynowi Xiedzá Fránciſzká támecznego excipowáć/

wáć/ kilká rázow go odmieniał/ że ten to młody X. niemiał co pisáć. A w rozmowie ták sie záchował/ dowodząc tego/ że Christus stworzył niebo y ziemię/ mieyscy Ioh: 1.3, 10. Col: 1.16. Heb: 1. 2. áż mu rzekł J. M. P. Zbąski: Pánie Mákowski/ tymi mieyscy nic nie wskuraćie/ poydźie do onego Heb: 1. 10. A kiedy mu y tám ćiásno było bárzo/ ni z tego ni z owego/ poszedł z izby/ y tám sie báwił ták długo czym inszym/ áż y naszy wyszli/ y nálezli go z kimsi rozmawiáiącego/ á gdy go dáley do rozmowy námawiáli/ prośił bráciey nászey/ áby mu w Księgę coś nápisáli pro memoria, y ták sie rozstáli.

11. Prawdy też bárzo chybił/ w relátiey rozmowy tegoż bráta nászego Páná Smálciusá przed kilkiemnastą lat/ w Lublinie/ ktorą miał z nieiákim X. Sámuelem Pábianowiuszem/ przy tym to X. Zabo: Táka byłá spráwá/ (że ią krotiuchno powtorzę/ iáko mi ią nászy/ co przy tym byli/ powiedźieli) X. ten Sámuel/ przyiechawszy z wesela Páná Kárwickiego z Krupego miał kazánie w Lublinie o historiey/ że Christus syná wdowy iedney zmartwych wzbudźił Z tąd wźiąwszy occásią/ że w tymże go ćiele wzbudźił/ w ktorym był vmárł/ ná nas inwectiwę vczynił srogą (iáko to Xiądz nie bárzo skromny/) że my temu niewierzymy/ żeby ludźie mieli w tychże ćielech/ w ktorych vmieráią/ zmartwych wstáć/ y vdawał nas/ że zmartwychwstániu nie wierzymy. Jeden ná ten czás słuchácz iego/ przyiaćiel nász y ná on czás/ vżaliwszy sie nas y tákiego nászego obelżenia/ dał tegoż dniá o tym znáć nászym ministrom/ życząc/ áby sie tego spráwili. Nászy ministrowie/ P. Krzysztof Lubieniecki y Pan Smálcius/ nápisáli kárteczkę do tego X. Sámuelá w ten sens: Mowiłeś to o nas/ że nie wierzymy zmartwychwstánia. Prośimy ćie tedy/ żebyś nam tego ábo dowiodł przy bytnośći niektorych swoich y nászych słucháczow/ ábo ćie zá potwarcę mieć y vdawáć będźiemy. Odpisał X. Sámuel/ żem teraz w drodze: przyiedźćie do Sieczkowá ná przenosiny: tám wam dam spráwę o sobie. Odpisáli nászy: Tuś zgrzeszył: tu ábo pokutuy/ ábo sie spraw. Zá táką przymowką dáli mieysce nászym do śiebie we dworze J. M. P. Goráyskiego/ przy bráćie iego nieboszczyku Pánu Abráhámie. Gdźie/ kiedy pytano tego to Xiedzá Sámuelá/ czemu nászych ták

 vdawał/

vdawał / żebyśmy nie wierzyli zmartwychwstánia / nic inszego nie czynił / iedno że chćiał vkazáć / że w tychże ćielech zmartwychwstániemy / w ktorych vmieramy. Gdy im vkázował nász M. P. Smalcius, że nie o tym rzecz / ále o tym / ieśli my nie wierzymy zmartwychwstániu / á X. Zab: tuż podle nászego M. P. Smálciusá śiedząc / co raz iáko kolerik porywał śię wstawáiąc / powiedáiąc potrzebá żeby to skáźitelne / to iest / ten ścierw / ten ścierw / przyoblokł nieskáźitelność / nász Pan Smalcius przećię trzymáiąc ich w terminách / powiedał / żeśmy gotowi mowić o tych mieyscách / ále pierwey trzebá pokazáć / czemu o nas twierdźił X. Sámuel / że my sámemu zmartwychwstániu nie wierzymy. Znamy śię bowiem do tego / że z strony sposobu zmartwychwstánia rożnie od w. mćiow rozumiemy / ále z strony sámego zmartwychwstánia iedno twierdźimy. Tedy J. M. Pan Gorayski / Pan bárzo bácżny / y moderatissimus rzekł: Poniewaz / iáko słysze / Ich Mść nie z strony sámego zmartwychwstánia / ále z strony sposobu iego od nas rozni śię być przyznawáią / szkodá ták Ich M. vdawáć / żeby y sámemu zmarwychwstániu wierzyć nie mieli: ále lepiey ták mowić / iáko Ich M. mowią. Potym postąpiło śię do sámey rozmowy o sposobie zmartwychwstánia. Gdźie śię niemáło mowiło / á intercetera y to / że my wierzymy / iż będą wierni mieli w przyszłym wieku corpora, ćiáłá / ále nie wierzymy / żeby mieli mieć carnem, mięso ábo mięsne ćiáłá. Gdy śię też exemplum Christi od nich przypominiáło / że ten w tymże ćiele zmartwychwstał / w ktorym był vmárł / pokazáło śię / że sposob zmartwychwstania nászego / nie z tego / iáko Christus zmartwychwstał / ále z tego / iákim on teraz iest / y iákie teraz ćiáło ma / ma być dochodzony. Co szeroce pokázowano. Ná to J. M. P. Gorayski ná ostátek rzekł: Náuczyłem śię dźiś dwu rzeczy / ktorychem przedtym nie wiedźiał. Jedná / że Ich M rozność czynią miedzy Corpus y Carnem. Druga / iż Christus dźiśia insze ćiáło ma / niżeli było to / w ktorym był ná źiemi po zmartwychwstániu. Życzę sobie / żebyśćie śię w. m. w miłośći z sobą o rzeczách tych rozmawiáli / y ták wstawszy obie stronie rozpuśćił. A tym czásem słuchácze Ewángeliccy / stárszy / Lubelscy mieszczánie / ktorzy przy tym byli / stesknìwszy sobie poszli wszyscy / áby na-

mniey z tákich mow y tákiego vdánia / contenci nie byli / y sam X. Grzegorz Jankowski nieboszczyk / słowá iednego do wszytkiey tey rzeczy nie przemowił. Zeby ná słowá te: *Potrzebá áby to skáżitelne oblokło nie skáżitelność*, miał odpowiedźieć Pan Smalcius nász / *Trzebá distingowáć inter ćiáło & mieso*, ieszcze y to: *Nie ćiáło to, w ktorym żywiemy, ále mieso, kośći, skorá*, wielka nieprawdá. Zeby też miásto ćiáłá miał mowić śiáło / á miásto mieśá / miso / wymyśł ále nie bárzo mądry tego to Zaboro°. Bo Ministrem bedąc w ták wielkim zborze M. nász P. Smalcius, musiał pewnie vmieć wymowić ćiáło y mieso. Ták to sobie záftrefnowal ten to Relátor y poszydźał: ále niebárzo obyczáynie / y prawdźiwie. Skąd też tákiego poszydzánia naydźie sie w odpowiedźi ná Diálog Je° Mśći Páná Chrząstowskiego / ktore bácznemu by namniey nieprzystoi. Zeby pytáć mieli Ministrowie P. Smalciusá / skąd by te distinctia brał z greckiego iezyká / czy a voce σὰρξ / czy a voce σῶμα / dla tego zá nieprawde ma być poczytano / żeby bárzo głupie pytáli ministrowie. Bo nie z greckiego iezyká / áni a voce σὰρξ, ábo σῶμα / tá distinctia bierze sie / ále sáme te słowá σὰρξ y σῶμα. pokázuią rozność iáwną Zeby też Je° M. P. Gorayski miał odpiąć háftki / á odwinąć reke pytáiąc / *vkaszże mi w tey rece, ktore tu ćiáło, á ktore mieso, ábym wiedźiał, co w niebie bedźie, á co tu zostánie, w czym sie mam kocháć, á co nienawidźieć*, ieśli ták było / cze° nászy niepámietáią / to pokázuie że Je° M. tey rozmowy zrázu nie poiął: ále wiecey iest podobienstwá / że ábo nie to / ábo nie ták mowił. Bo by był nic grzeczy nie mowił. Gdyż nie o tym byłá mowá / ieśli w nas teraz y ćiáło y mieso / (y pewnie byłoby vmiano ná to odpowiedźieć:) ále iáka rozność iest naturâ suâ inter corpus & carnem. Gdyż y Aniołowie / iáko niektorzy rozumieią / corpora sua, to iest / substantias, máią / á iednak carnem nie máią; ábo iáko wszyscy wiedzą / że cælum ma corpus, á iednák cum carne nihil habet commune. Przetoż y to zá nowine Pásquillusowa ma być poczytano: Jáko też y insze mowy tym podobne / żeby sie miał M. nász P. Smalcius cudzymi piorkámi przy drukárni śiedząc / przyodźiewáć. Vdał sie ná to ten Pásquillusarz / żeby przez zelżywość Páná Smálciusowe sobie ábo ktoremu z swych sławe ziednał:

Bo y wyżßey ledá z czego vroga mu/ kiedy mowi o náßych/ ktorzy śię żenią/ że śię biorą tám gdźie zacnie/ nie vbogo y nie żádnie/ nie do Páná Smálciuszá/ y niżey ßtychuie go tym/ iáko do Polski przyßedł: Ale nie náda mu śię. Bo názbyt grubo postępuie/ y choć o sobie podło bárzo rozumie Minister náß Pan Smalcius: iednák káżdego robotę czás vkaże/ y ma táką wźiętość v wßytkich náßych Pan Smalcius, iákoby śię v nas y z ktorego domu znácznego vrodźił.

13. Wielka záśię nieprawdá/ co piße o J. M. P. Mostorzowskim/ *żeby mu z wtorą żoną, posag kilkunastu tyśięcy złotych, mieli vkazáć náßy, á on żeby od blásku ze złotá, Páná Bogá w Troycy iedynego nie widźiał.* Pierwßa rzecz mendacium politicum: druga gorße/ ktore y sumnienie záchodźi. Znáć ztąd/ że tego pásquillusá żaden Szláchćic niepisał. Bo nie wierzę/ żeby ten/ ktory wie co iest vczćiwe/ miał śię ták bespiecznie tárgáć ná człowieká tego. Ktoś to inßy muśiał nápisáć. Jákoż łácno śię tego domyślić temu/ ktory świádom tych rzeczy/ ktorych tu náśiał/ á zwłaßczá/ że znał kogoś v Oycá Je° Mśći Páná Gostáwskiego/ ktory tám koniom owsá dawał. Lecz iáka nieprawdá to/ co piße o tych kilkunastu tyśiecy mogłby śię/ ktoby chćiał/ z tego sprawić/ co zápisał Jey M. P. małżonce swey Je° M. P. Mostorzowski/ czego świádkámi są Aktá Grodskie Schowskie. (Bo ná ten czás w wielkiey Polsce przemießkiwał.) Trzy tylko tyśiace zápisał: A pewnie tylko zápisał ile wźiął. Acz imo to/ ná máietność y vrodzenie J. M. P. Mostorzowskie° y ná godność iego wielką/ kilkánaśćie tyśiecy posagu/ nie zbytnie iśćie by rzeczy były. Nuż dáley/ że ná tákie rzeczy nie był chćiw J. M. P. Mostorzowski/ ztąd káżdy poznáć może/ że go ożenienia potykáły z posági dobrze znácznieyßymi/ y z máietnośćiámi dźiedźicznymi niemáłymi/ á przećie to imo śię pußczał/ o czym dobrze wiedźiało wiele PP. Ewángelikow/ nawet y sámych Ministrow wáßych. Niechce przypominać promotiey wiela ludźi wielkich/ ná ktore nigdy śię zwábić nie dał/ niechcąc áby kto miał mowić: ego ditavi Abraham. A ten żeby y zbáwienie y sumnienie/ chleba máiąc/ z łáski Bożey/ dostátek y máietnośći więcey niż potrzebował/ zá kilká tyśiecy záprzedáć miał? Ale ßkoda tym

dá tym czásu tráćić. Ználi ludźie J. M. P. Mośkorzow: y znáiá/ y báczni osadzá/ miálli wstydu co y boiáźni Bożey ten pásquillusarz/ ktory tákowe rzeczy iemu zádáć śmiał. Tákaß też prawdá/ żeby árgumentu nie vmiał vczynić J. M. P. Mośkorzowski in recta forma & materia. Názbyt ládáco mowił/ á zátym fidem ipsimet sibi derogavit apud sensatos. Jeßcze to y potwarz/ kiedy o nim śmie mowić/ że in Christum & Spiritum sanctum injurius. Bo miał mowić: Ze ná rozumienie tylko o Christuśie y o Duchu świętym/ iákie Ewángelicy o nich z pewney miáry máią/ mową y pismem náćiera.

14. Nieprawdá też w tym/ co piße o J. M. P. Adámie Gosławskim/ żeby miał w Niemcech religionem dissimulowáć. Bo on powieda/ że ią záwße wyznawał/ y że to wßyscy Polacy y obcy nań wiedźieli/ y z nim disputowáli.

15. Nieprawdá y to/ żeby Jey M. Pani Orzechowska z Piáskow/ brátá y brátunki vpośledźiwßy/ miálá nie málo summe Ministrowi swemu ná śmiertelney pośćieli odkázáć. Bo ná powinne swe od vmárłá kilkudźieśiat tyśiecy złotych: á ministrowi ábo nic/ ábo málo co/ odkázálá. Bo sam nie wiele odumárł/ málo co po niey vmárßy.

16. Wielka záś nieprawdá/ żeby ministrowie náßy/ mieli sie ábo pokatnie ábo nocnym obyczáiem vpiiáć. Niech stánie kto/ á niech tego dowiedźie/ ieśliże zá calumniátorá niechce być sądzony. Tákże to prawdá/ żeby kto dobrze vrodzony/ miał náßym Ministrom/ gdy sobie byli rádźi/ mocny trunek y w pułnocy nośić. Niech miánuie tego młodźieńcá/ niech miánuie te Ministry/ co sobie byli rádźi o pułnocy. Sámo to/ że niemiánuie mieysca przynamniey y czásu/ kedy y kiedy to było/ dowodem iest nie prawdy. Bo ten/ ktory to śmie mowić/ czego niemáß/ śmiałby mowić y to co iest/ gdyby co tákiego wiedźiał. Mogłoby sie tu wiecey pisáć: ale my teraz siebie oczyśćiamy/ inßych niechcemy winowáć.

17. Nie podobnali też to do nieprawdy y potwarzy/ niech kázdy zdrowego rozsadku osadźi. Tráfił sie był Xiądz Zaborowski do Rákowá/ Jż gorzałká z niego okrutnie iecháłá/ á znieść tego iákoby náturaliter niemogł Pan Smálcius/ nie spiiáństwá/ iáko au-

iáko autor piſze/ onego gromił/ ále amicè & fraternè vpominał tego to X./ żeby ſie pićiem tey gorzałki niebáwił/ żeby ſie y ſwoi y obcy tym niezgorſzyli / gdyby to vczuli. X. ten naprzod niewdźięcznie to przyiął: Wole ia (przy) iáwnie pić/niżeli pokątnie. Pan Smálcius náſz vkázował/ że y to y owo złe / á owo zgorſzeniem być może. Gdy záſie ten X. powiedał / że tego potrzebuie/ rzekł mu Pan Smalcius: Wiec iáko ludźie inſzy ſtárzy ábo chorzy czynia/lepieyby dla zdrowia ná noc iey trochę pić / niżeli ná dźień/á nikogo niegorſzyć. Miáli to być ták vdawano/iákoby N. náſz Pan Smalcius, miał grzechu mu pozwaláć y rozumieć / że Bog wnocy ná wſzytko niepátrza / niech káżdy báczny vważa. Nie grzeſzyć on wnocy kazał: ále to/co ieſt wolno/kiedy ma zgorſzyć kogo / ábo nieczynić/ ábo ták czynić / żeby nikogo niemogło zgorſzyć. A ták opiſawſzy ledá iáko Páná Smálciuſá / iáko ſie nieſroma ten autor Miniſtry ſwe do Páná Jezuſá / ktory iedząc y piiac był zá obżerce y opilce oſadzony/ á náſze Miniſtry do Sicophántow Fáryzáyſkich przyrownać? Nie ztego co iećie y pićie/iáko Pan Jezus czynił/trzebá was ſadźić zbytecznymi/ ieſt z czego inſzego. O czym by ſie dowodnie śilá piſáć mogło : ále niemáſz teraz czáſu tym ſie báwić.

18. Wielka náwet nieprawdá/ ktora ſie wyżſzey też vkázálá/ znowu ſie ku końcowi położylá / *żeby náſzy miniſtrowie z tego ſczodremi być mieli, co ná nas pod pretextem diſcipliny wyłupili, y wiele zacnych familiey z pieniedzy wyzuli, ktorych ono potomſtwo teraz zdrobnieć muśiáło*, z ktorey nie prawdy potym oná orátoria wypłynełá / *że vmieią te ſanguiaurìſugæ dobrze ſie do ſwoich przypiiáć, bártnicy ći pſczołki ſwe nie źle podbieráć, páſterze ći owieczki ſwe, nie tylko tondére, ále też y deglubere, że ſámi wzgore idą, á domy zacnych ludźi pożyráią.* A ſłowá to ſa nieobyczáyne / y rzeczy ſzczyra nieprawda náſzych towáne. Znáć dobrze/że ie ten nápiſał/ktory o ſwe vczćiwe nie bárzo dbał. Bo táki tylko tárga ſie ná cudze rad. Powiedźiałē wyżſzey/ledwie ktory z náſzych Miniſtrow ma co/ nád ſwa własna potrzebe: po śmierći ich trzebá poſpolićie o żonách y o dźiećiách ich rádźić/ iákoż tedy wyłupili inſzych/iákoż z pieniedzy wyżuli/iáko owieczki ſwe ſkubli? Jeśli

ktoe ábo drugi zdáſie być bogáty/toby wżdy nie mowić indefinite, iákoby o wßytkich/ábo o wielu ich. Wiec o tym iednem ábo drugim trzebáby tego dowieść/że ná kim co wyłupił/że kogo z pieniedzy wyzuł/że kogo ſkubł/ieśli zá ſrogiego potwarcę niechce być y od Bogá y od ludzi oſadzony ten to autor. A za niemáß inßych ſłußnych ſpoſobow/ ktorymi kto do czego/ przez doſyć długi czás przyść może/oprocz ták nieprzyſtoynych y wßelkiey pobożnośći przećiwnych. A żaby ſie nie w iednym z wáßych pokazáć mogło/że dobrze bogáći ſą/á gdyby im kto zádał to/co tu zádáie náß autor/ zácoby to poczytáli? Niech ſie ozowie ten to autor gdźie chce/ wie/ że to impunè vczynić może/ choćby vſtał w dowodách/ niech ſie kuśi dowieść czego tákowego/ ieśli miłuie Bogá y ſumnienie. A ieśli nieśmie/ niech ſie wżdy ná ludźie oglada/ieśli o Bogá niedba/ á niech to ſobie pámieta/ co nápiſał ſam/ Deus perdet omnem, qui loquitur mendacium: ácz mu tego nie życzę.

19. Jeßcze też y to dáleko wßelkiey prawdy/żeby náßy/ ázwłaßczá Miniſtrowie/kościoł zá pieniadze kupowáć mieli: mieliby ich ážnázbyt/gdyby tego ßukáli. Do prawdy káżdego námawiáia: A gdy kto oney vwierzy/ á rzadźi ſie przyſtoynie/ wedle potrzeby tego y możnośći ſwey/onego rátuia. Czego żaden nágánić nie ma.

Lecz iuż czás ieſt/abym ſkończywßy falßywe rzeczy/ ktore ſie w tym Pásquilluśie zámykáia/ poſtapił dáley/ y vkazał/ iáko ztego/ co on twierdźi o náßych/ nic ſie niezáwiezuie tego/ co przedśie wźiał. Wźiał to przedśie/dowieść/że v nas niemáß żywotá świetobliwego. Czym tego dowodźi? Wyliczániem pewnych exceſſow niektorych z náßych. Lecz dwoiáko tu bładźi. Naprzod zá grzechy to poczyta/ co grzechem nie ieſt áni w ſámey rzeczy/ áni v niego ſámego. Jáko ieść/pić/żenić ſie/y to wedle ſtanu ſwego/ od pieniedzy pożytek/ bez ludzkiey ßkody/bráć/ (co on głupie lichwą zowie/) vććiwie ſie vbieráć/maietnośći ziemſkie trzymáć/ w ſukniách y futrách/ wedle potrzeby y vććiwośći iákieykolwiek chodźić/z broniámi chodźić y ieźdźić/práwem ſwego dochodźić. Bo to wßytko rzeczy wolne. A choć w niektorych z tych rzeczy niekiedy náßy ináczey poſtepowáli/niżeli teraz/kiedy y teraz ták w nich poſtepuia/ że nic przećiwko náuce Chriſtuſowey nie-

wey niedopuſzczáią / y miáry nieprzebieráią/ choć by odmiennośćią to ſię mogło názwáć/przećie grzechu niemáſz: Abo zágrzech to poczyta/ co on tylko zá grzech ma / á grzechem iednák nie ieſt w ſámey rzeczy. Do czego należy y to / com wyżſzey miedzy rzeczy fałſzywe liczył/ że to zá pychę ma/ że kto rozumie/ iż ná świećie trzebá ſię oto káżdemu ſtáráć/áby bez grzechu żył y do doſkonáłośći záwſze zmierzał. Bo w tym záiſte grzechu żadnego / áni czego tákowego / coby nagány było godno / niemáſz/ále ſzczera prawdá ſłowá Bożego. Tákże y to/ że kto o kim rozumie/ że nie ieſt ták mądry / iáko kto inſzy onim rozumie / iáko judicium iednego z náſzych o Páreuſie. Miał záiſte przyczynę ſłuſzną ták onim rozumieć/ kiedy ſię zá ták foremnego cenſorá náſzych vdáie/ á tym czáſem ták pueriliter ſe gerit in nobis refutandis, że gdyby ex nobis reſpondentibus, argumentantes nie czynił/ niemiałby co piſáć/co/ tákie vitium ieſt/ v czeni rozumieią. Bo z tákim y ſzkodá mowić. Wiec że y to ma zá niegośćinność y grzech/ że kto kogo do śiebie nie prośi ná obiad. Bo wiele przyczyn być może / dla ktorych y gośćinny czáſem kogo do śiebie nie prośi/ iáko kiedy gość ma ſwego goſpodarzá pomyślnego y doſtátniego / ábo też niemáſz czáſem czym ná predce czeſtowáć gośćiá ták wielkiego/ iákimi ſą v náſzego Páná Smálciuſá Miniſtrowie Ewángeliccy. Bo mogę to o nim prawdźiwie mowić: Że drugie y w domu ſwym miewał y czeſtował/ y záwſze ie miłuie y ſzánuie. Wiec ten Autor ſam ſię z ſobą nie zgadza. Bo tego/ktorego nie gośćinnym zowie/ záſię ſzczodrym názywa/ále z cudzego. Bo kto ſzczodry/ choć z cudzego / ten też y gośćinny bywa.

Potym/choć grzechy prawdźiwe przypomina/przećie znowu dwoiáko błądźi ten to autor. Naprzod bowiem grzechy/ ábo nieprzyſtoynośći tych przypomina / ktorzy nie byli náſzymi/ w ten czás kiedy ſię ich dopuſzczáli. Co on ſam dobrze wie. Bo to ſobie zádawa: Ale ledáiáko odpowieda ná to/ że táka wroná z wody/iáko y do wody. Bo nam tego nigdy nie pokaże/żeby ći/ ktorzy ſą we zborze náſzym cále/ ták mieli ſię rządźić/ y w tákiey ſwey woley żyć / iáko czáſem ći czynią / ktorzy do zboru náſzego ieſzcze ſię nie przyłączyli. Do ktorych należą y ći/ktorzy od zborow ná-

row ná-

rew náſzych odłączeni ſą/ y grzechy ich. Niech tu tedy wytráći tych ludźi z ſwe° reieſtru/ tedy ich dobrze mniey będźie. Potym grzechy nie ktore prawdźiwe przypomina / o ktorych choć bym mogł niemáło causari, iáko to/ że/ ábo może być/ że náſzy o nich nie wiedźieli/ iákoż o niektorych zgołá y dotąd nie wiedzą/ ábo że ſię ſtáło co nie przyſtoynego / iáko táńce y podpiiánia abo piiáńſtwá w domu czyim / zwłaſzczá wdowim / gdźie nie było żadney winy właśnie przy goſpodyniey/ ále przy gośćiách / á czáſem y Ewángelickich / ktorzy koniecznie chcą/ żeby im dodawano/ y wſzytkiego pozwalano; ábo że przyczyniono nieco / y nie máło/ iáko bywa poſpolićie in narrandis rebus, co ſię też w pewnych rzeczách náyduie áż názbyt; ábo że mu nowiny nie pewne powiedźiano/ iáko o Pánnách/ od ktorych wiánki latáią do ſtudentow/ y co drugiego/ y o inſzych zbytkách ktore wylicza. bo kto táwnie nieprawdę mowi / iákom wyżſzey vkazał/ iákoż mu dufáć: Ten zyſk ma kłamcá/ y ſłuſznie/ że mu y w ten czás nie wierzą/ kiedy prawdę mowi. Chocbym mogł też y to przynieść/ że tákie ſłuchácze bierzemy z Kośćiołá Rzymſkiego y ze zborow Ewángelickich/ ktorych trzebá y oducząć tych obyczáiow / dopiero lepſzych náuczyć/ chocbych/ mowię/ mogł y te y tym podobne rzeczy przynieść/ dla ktorych nie bárzo powinno ſię wierzyć temu Autorowi/ y ktore mogą nas v bácznych aliquo ſaltem modo wymowić: iednák wſzytkiemu wierząc/ y wſzytko przypuſzczáiąc/ y niczym ſię nie wymawiáiąc / mowię / że to náder niktczemny dowod/ że tám niemáſz żywotow świętych/ gdźie ſię tákie y tym podobne rzeczy náyduią. Bo tákim ſpoſobem mogłby kto rzec / żey zá Apoſtołow nie było żywotow świętych. Bo tám znáydowáli ſię nie tylko w rzeczách mnieyſzych wyſtępni/ ále y w grubſzych/ y nagrubſzych prawie grzechách. Náydował ſię táki/ ktory miał żonę Oycá ſwe° : obawiał ſię Páweł ś. żeby nie náydował tych / ktorzy przedtym grzeſzyli / á nie káiáli ſię z nieczyſtośći/ y wſzeteczeńſtwá/ y niepowśćiągliwośći/ ktorą popełniáli: náydowáli ſię ludźie w iezyku niepohámowáni: náydowáli ſię cudzołożnicy y cudzołożnice: náydowáli nieſpráwiedliwi/ ktorzy robotniki ſwe/ y to brácią krzywdźili/ á te° wiecey mogło być y pewnie było. Vważ náwet káżdy/ iákie ſproſne grzechy Chri-

1 Cor: 5.1
2 Cor: 12.
Iacob: 1. 4. 4. 5. 4.

chy Chri-

oc: 2. 20. chy Christus nász Pan strofuie we Zborze Thyátirskim. Dla tegoż iuż niemogły się vitæ sanctorum ná on czás zpisáć/ ábo się Zbory one zá świete mieć? A nágány godni byli śś. Apostołowie/ że się tákie występki náydowáły miedzy wiernymi? Boże ß tego vchoway. Nie z tego ma Zbor Páński być winowány/ że się w nim tákiey owákie defecty y grzechy náyduia; áni my z tego strofuiemy nikogo/ áni Ministrow Ewángelickich/ że się to y owo náyduie miedzy nimi: Ale o to mowimy/ y to ma być strofowano w káżdym Zborze/ że/ iáko Apostoł mowi/ nie ktorzy

Cor: 5. 2. grzeßa/ á drudzy się nádymáia/ á grzeßnych áni náprawuia/ áni karza/ wedle słowá Bożeº. Kiedy iest táki dozor we Zborze ktorym/ że żadnego występnego nie ćierpia/ ále go ábo náprawuia/ ábo karza/ á karza wedle słowá Bożego/ tedy żadna miára Zbor nie może być słusznie winowány. Niech nam tedy vkaża we Zborzech naszych y iednego występnego/ ktoregobyśmy/ skoro się o iego występku dowiemy/ nie nápominali publicè y privatim, y to ták długo/ żeby się ábo koniecznie nápráwił/ ábo nie był policzytány zá wiernego/ nie pátrząc nic ná żadna osobe. Dałby to Bog/ żeby to było we zborzech inszych. byłáby pewnie nápráwá. Ale kiedy sámi Ministrowie/ gdy się im o obyczáie niechrystiáńskie Pátronow przymawia/ mowia: Tobyś ty chćiał principes hujus mundi strofowáć/ ábo/ dałby kiiem Pátron temu/ coby mu groził odłaczeniem dla tego/ że gośćiom przynamniey kwoli vpiia się/ ábo gośćie do vpoienia czestuie/ iuż tám rządu niemász zgołá/ y muśi chwała Boża koniecznie vpáść. Bo co wolno Pátronom/ czemu też nie ma być wolno y inszym? á ták rozpustá gore weźmie. Wiec kiedy ieszcze Ministrowie/ miásto tego/ coby powinni być wzorem trzodźie we wszelákiey świátobliwośći/ sámi w rozmáitych nieprzystoynośćiách wedle Bogá/ żyia/ y onych bronia/ iuż niemász się czego spodźiewáć/ iedno vpadku Zborow Bożych. Nie dobre to rzeczy/ ktore przypomina ten autor o nas: ale przećie to káżdy widźieć może/ że nie sa porownáne z owymi defectámi y grzechámi/ ktore się z Pismá ś. o Zborze Apostolskim przypomniały: á beda też zá táka ćiekáwośćia y pytániem się tych Ministrow o cudzych grzechách/ nászy stárszy

czulſzemi o nas/ y inſzych ſłucháczách. Dałby to Bog/ żeby też y inſzy/ w rzeczách dáleko nieprzyſtoyniejſzych/ chćieli ſie obaczyć y poprawić. Ja vkazawſzy marność teº páſquilluſá/ życzę tego y o to P. Bogá proſzę/ żeby z námi wręcz mowili ći/ co nas ſzczypią/ á my damy im záwſze wolność do śiebie: á oni też żeby náſzym do śiebie mieyſce dáli/ iáko ſie tego náſzy domagáią vſtáwicznie/ tedy to zá pomocą Bożą bez pożytku zbáwiennego nie będźie. Ale iłe widźimy/ magis to optandum quàm ſperandum. Boiáko ieden powiedźiał Ewángelik pobożny náſzemu zdawná: Pánowie náſzy niechcą być podkárnośćią/ á Miniſtrowie nie chcą ſie dáley vczyć: á wybyśćie chćieli/ żeby Pánowie iednáko podkárnośćią byli z inſzemi; á Miniſtrowie żeby ſie vczyli/ ieśli máią inſzych vczyć. Pan Bog niech chwałę ſwą záchowa od tákich iezykow iadowitych/ á niech káżdeº da vpámietánie. Przed zámknieniem pytam tu káżdeº bácznego/ nie ieſtli tá robotá tego to Páſquilluſarzá ono/ o czym Pan Jezus mowi: *Coż vpátruieſz drazgę ktora* (ieſt) *w oku brátá twego, á onego ktory* (ieſt) *w oku twoim tramu nie vważaſz?* Matth: 7. Abowiem chcąc grzechy Zborow náſzych vkazáć/ muśiał ie po rożnych kráiách po Lubielſkim/ Podgorſkim y Podolſkim zbieráć/ y czáſy y miesiące náznáczyć/ áż y czwarty Tribunał przeſzły przypomináć/ co dowodem ieſt tego iáwnym/ że ſie te rzeczy nie czeſto/ z łáſki Bożey/ áni od wielu ich dźieia we Zborze náſzym: á tym czáſem my wiemy/ wie y ſam ten autor/ wie y wſzytek świát/ co ſie dźieie v nich. Lecz iżeſmy tylko to teraz przed ſie wźieli/ ábyſmy ſie oczyśćiali przećiwko ták nie życzliwym ſzácunkom tych/ ktorych my miłuiemy/ niechcemy ſie tym báwić. Pánie Boże day wſzytkim y nam też naprawę cáłą/ á w czás/ poki klámká łáſki Bożey nie zápádnie.

Poſzydźał ná oſtátek ten miły Páſquilluſarz z náſzego/ mowe iego ták zámykáiąc: *Zdarz to naywyżſzy Oycze Páná náſzego Iezuſá Chriſtuſá.* Choć ták żaden z nas nie mowi/ po czym znáć włáſnego ſzyderzá: Jednák żaden tego nie może rzec/ żeby to byłá mowá zła. Bo czeſtokroć czytamy/ że od Bogá y Oycá Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá/ rzeczy zbáwiennych życzono:

Ale że-

Ale żeby kto z świętych miał ták kiedy mówić: *Amen zdarz to Boże Oycze, Synu, y Duchu święty, Pánie Boże nász w Troycy świętey iedyny*, by sie naybárziey ádwersarze tákimi mowámi popisowáli/ żaden przećie dowieść nie może. Lepiey tedy y wárowniey iść zá duchem Bożym y Pismem świętym/ niżeli zá ludźmi záwiedzionymi: y nádźieiá iest/ że tákie mowy vstáną/ á násze z Pismá świętego wźięte/ náplácu ostáną z ktorych iedná iest.

Apoc. 5. 13.

Siedzącemu ná stolicy y Báránkowi błogosłáwieństwo/ y cześć y chwałá/ y moc ná wieki wiekow/ Amen.